Nr. 142. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kraków, Czwartek 23 Czerwca 1921.

Rok XL.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	2100 Mk	1050 Mk	525 Mk	175 Mk
z odnoszeniem do domu	2280 „	1140 „	570 „	190 „
W Polsce:				
z przesyłką pocztową	2400 „	1200 „	600 „	200 „
W innych państwach	3000 „	1500 „	750 „	250 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracji „Nowej Reformy"** w Krakowie.

Redakcja: ulica Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny l. 3. Telefon Redakcji 41. Administracji 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 Mk: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Płohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 Mp.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracja „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracja „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Hopcasa i A. Salomonowej), ulica Szczepańska l. 9; — Biuro dzienników Marjana Hupczyca ul. Jagiellońska l. 7.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów) I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracja „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza nonparelowego za raz Mk 15·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — **Nekrologi** 20 Mk za miejsce wiersza. — **Nadesłane** po Mk 30·— od wiersza nonparelowego. — **Głosy publiczne** po Mk 40·— od wiersza. — Na pierwszej stronie 60 Mk od wiersza. Drobne ogłoszenia po 5 Mk od słowa. Ogłoszenia zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% drożej. **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się według umowy.

Spadek waluty i fala drożyzny.

W ostatnich dniach jesteśmy świadkami nowego, przerażającego spadku kursu marki polskiej. W zakresie dolarów zwłaszcza zaczęła się spekulacja, której żaden czynnik rządowy nie próbuje zapobiec, chociaż grozi to nowem, niesłychanem podrożeniem cen za wszystkie artykuły, które i bez tego poszły już znacznie w górę. Już dzisiaj płaci się za ubranie żakietowe 27.000 Mkp (w zeszłym roku o tej porze 7.000 Mkp.), za średnio dobrą koszulę 2.800 Mkp. (zeszłego roku 700 Mkp.), a takisam mniej więcej stosunek przypada na artykuły spożywcze. — Nikt zaś nie jest dzisiaj w stanie powiedzieć, czy i jak ułożą się ceny w jesieni i zimie, a tylko przypuszczać można, że będzie znacznie gorzej.

W tego rodzaju warunkach niema mowy ani o stałych normach gospodarki państwowej, ani o racjonalnem prowadzeniu interesów prywatnych. Trzeba szukać środków ocalenia, aby uniknąć bankructwa i doszczętnej ruiny. Pocieszano nas do tej pory w rozmaity sposób. Jedni mówili, że zakończenie wojny poprawi walutę, drudzy, że dobre urodzaje, oszczędności państwowe lub rozmaite inne przygodne okoliczności. Wszystkie te obietnice gruntownie zawiodły i zawiodą, a dodać trzeba, że zawieść musiały. Jakkolwiek bowiem wszystkie tego rodzaju środki zaradcze mają niewątpliwie wpływ na kurs waluty, ale jest to tylko wpływ drugorzędny. Sedno rzeczy tkwi gdzieindziej, a nie można uwolnić się od wrażenia, że o tem się u nas na serjo nie myśli. Wartość pieniądza polega w pierwszym rzędzie na oparciu kruszcowem, w drugim na **równowadze budżetowej państwa.** Gdzie te dwa pierwsze warunki nie dopisują, a import ogólny jest wyższy od eksportu, tam waluta musi spadać nieodwołalnie, przy dłuższem zaś trwaniu takich stosunków państwo, a z niem obywatele muszą popaść w bankructwo, nieobliczalne zawsze w swoich konsekwencjach socjalnych. — Ponieważ zaś przypuszczać nie można, aby czynnikom odpowiedzialnym w państwie zależało na wywołaniu katastrofy ekonomicznej i socjalnej, można tylko mówić o braku patrjotyzmu i zrozumienia własnego interesu u naszych klas posiadających, które samo siebie i państwo prowadzą do przepaści.

Dostatecznego oparcia kruszcowego mieć nie możemy. Usiłowania w tym kierunku, bardzo zbawienne, konieczne i u nas już wdrożone, mogą wydać rezultat — jak na razie — mniej niż połowiczny. Ale o równowagę budżetową można się już było pokusić, co więcej, powinno się już było do niej doprowadzić. Dochody i wydatki państwowe mogły już były u nas zostać uzgodnione. Dzisiejszy stosunek wydatków do dochodów jest rozpaczliwie rozbieżny. Jakież zaś jest główne źródło dochodów państwowych na całym świecie? Daniny, czyli podatki obywateli, — U nas nie może być inaczej, niż jest wszędzie indziej, przynajmniej w dzisiejszym ustroju społecznym. Wysokie cła, wysokie taryfy kolejowe, pocztowe i t. p., dochodów państwa nie zrównoważą, bo równocześnie zwiększają drożyznę, obniżają kurs waluty i zapędzają w błędne koło, z którego niema wyjścia.

Tymczasem u nas sprawa podatków przedstawia się potwornie. Nawet w tych dzielnicach Polski, gdzie istniał przygotowany aparat urzędniczy, w Wielkopolsce i Małopolsce, dochód z podatków nie stoi w żadnym stosunku do warunków przedwojennych, kiedy musieliśmy płacić obcemu państwu, a nie własnemu. Korona przedwojenna, a tem bardziej marka, biorąc na uwagę jej siłę kupna i stosunek na przykład do dolara, miała wartość około 300 razy wyższą, niż dzisiejsza marka. Czy dzisiejszy wymiar podatków zbliżył się do tej miary? A przecież ówczesna miara nie była za wysoka, odpowiadała tylko normalnym warunkom gospodarczym obu tych państw zaborczych.

Jeszcze gorzej wygląda ta sprawa w b. zaborze rosyjskim, gdzie i wielki przemysł i wielkie gospodarstwa nie płaciły w wielu wypadkach w należytym wymiarze podatków, choć płaciły je tak jeszcze niedawno okupantom, którzy umieli w krótkim czasie zorganizować aparat podatkowy, jakiego b. zabór rosyjski do dzisiaj zorganizować nie potrafił. Ściąganie podatków jest niewątpliwie rzeczą niepopularną, niemniej jednak niezbędną w każdem państwie, które chce żyć i rozwijać swoją gospodarkę na pożytek całości i obywateli.

W czasach wyjątkowych państwa uciekały się nawet do danin majątkowych. Niemcy przed samą wojną złożyły miljard marek na flotę. — Państwa sukcesyjne obłożyły już i ściągnęły od swoich zamożniejszych obywateli bardzo pokaźną daninę majątkową. U nas nic podobnego. Daninę uchwalono, ale żaden minister skarbu wyegzekwować jej nie próbował, nie chcąc narażać swojej partji na utratę popularności, a siebie na konsekwencje.

Nie w czem innem, ale właśnie w tych zabagnionych stosunkach, trzeba dopatrywać się najistotniejszej przyczyny upadku naszej waluty i tego braku zaufania, z jakiem do naszego państwa odnosi się cała kapitalistyczna zagranica. Trzeba umieć prawdzie spojrzeć w oczy i nazwać rzeczy po imieniu. Im prędzej to zrobimy, tem dla nas lepiej; każdy dzień zwłoki przynosi zgubę.

Na poruszony przez nas temat zamieszcza p. Edward Strassburger, profesor skarbowości w uniwersytecie warszawskim, artykuł w »Kurjerze Warszawskim«:

Stwierdziwszy na wstępie, że »położenie skarbowe Rzeczypospolitej jest groźne, i że katastrofa finansowa w wielkim stylu staje się nieuniknioną, jeżeli tak dalej pójdzie« — czynnik destrukcyjny widzi w chwiejnej walucie, której siła nabywcza spadła do zera. Źródłem tej choroby są miljardowe deficyty budżetowe, nie znajdujące pokrycia w normalnych dochodach państwa, a sztucznie pokrywano przez prasę banknotową, wyrzucającą codziennie na rynek pieniężny 400 miljonów, w celach czysto skarbowych. Stąd imperatyw kategoryczny, wołający wielkim głosem do rządu, Sejmu i całego społeczeństwa **o doprowadzenie budżetu do równowagi, o zrównanie wydatków z dochodami.** Jest to postulat tak oczywisty, tak bijący w oczy, tak jasny i niewątpliwy, że trzeba być ślepym, aby go nie dojrzeć, lub pragnąć zguby ojczyzny wkrótce po jej zmartwychwstaniu, aby go nie docenić.

»Każde gospodarstwo publiczne, które walczy z niedoborem — pisze prof. Strassburger — musi w celu uniknięcia katastrofy, albo zmniejszyć wydatki, albo podwyższyć dochody, lub wreszcie, i to stanowi środek najpewniejszy, przeprowadzić i jedno i drugie. Polityka oszczędnościowa musi być stosowana w skarbowości polskiej w najszerszych granicach. Zadania, których się państwo podjęło, przerastają niewątpliwie jego siły finansowe. Wojna z Rosją z jednej, ctatyzm z drugiej strony wyniszczyły nasz skarb i doprowadziły go do stanu fatalnego. Istnieje żywa inicjatywa w kierunku nadmiernych wydatków, uchwalanych z lekkiem sercem, bez zastanowienia się nad środkami pokrycia.

»Wszelkie podatki i opłaty powinny być oparte na równi złota. Nie czas dziś na subtelne reformy, gdy dach pali się nad głową«.

Autor zwraca uwagę na rozpowszechnione mniemanie, że podwyższone podatki i opłaty wywołają dalszą drożyznę, gdyż ciężar podatkowy (zwłaszcza przy podatkach konsumcyjnych i opłatach) zostanie przerzucony na konsumenta w wyższej cenie. »Kategorycznie **odrzucam to zdanie** — pisze prof. Strassburger — które mogłoby mieć pewne uzasadnienie w czasach normalnych, lecz nigdy w chwili obecnej. Przyczyna drożyzny leży gdzieindziej, **a jest nią bezprzykładny spadek waluty.** Wszystkie zaś środki, zmierzające do wyrównania deficytu skarbowego, a temsamem do stabilizacji kursu marki, są **najskuteczniejszą bronią przeciw szalejącej drożyźnie.** — Podwyższenie **podatków i opłat,** choćby do normy **przedwojennej,** według równi złota, i zachowanie w rezerwie wielkiej jednorazowej daniny majątkowej, jest jedynym środkiem sanacji skarbowo-gospodarczej, gdyż tylko w ten sposób da się wstrzymać destrukcyjną robotę prasy banknotowej — istotnej przyczyny choroby. Póki marka polska spadać będzie, co jest nieuniknione przy rozstrojonych finansach, o zniżce cen marzyć niepodobna, nawet wobec spodziewanych obfitych zbiorów i ożywienia przemysłu«.

Na Górnym Śląsku.

PIĘĆ STREF ODWROTU.

Sosnowiec, 22 czerwca (Orient). Według wiadomości, jakie nadeszły w ostatniej chwili z Górnego Śląska, miała odbyć się **konferencja w Błotnicy** między przedstawicielami komisji międzysojuszniczej, a dyktatorem Korfantym i Naczelnym wodzem powstańców Warwasem. Przedstawiciele komisji międzysojuszniczej oświadczyli, że Niemcy godzą się na **wycofanie z terenu plebiscytowego, wobec tego powstańcy muszą tosamo uczynić** i wycofać się na nowo wyznaczone linje. Linje odwrotu podzielone są na pięć stref. Pierwsza strefa przechodzi przez Staszów, Lubliniec, Radoń, Pyskowice. Nieborowice, Stodoły i Rybnik. Druga strefa przechodzi przez Kalinę, Tworóg Wielki, Zbrosławice, Sośniec, Żury i Pawłowice. Trzecia strefa przebiega przez Okrąglik, Kalety, Tarnowice, Kłodnicę, Mikołów i Pszczynę. Czwarta strefa przez Woźniki, następnie 2 klm. na wschód od Tarnowic—Rozbark, przedmieście Bytomia, Królewską Hutę, Katowice i Zabrze. Piątą strefę stanowi **dotychczasowa granica Rzeczypospolitej. Wycofanie się ma nastąpić po upływie 36 godzin.**

DECYZJA W SPRAWIE G. ŚLĄSKA.

»Morning Post« donosi z Paryża, że spodziewać się należy, iż wobec polepszenia się stosunków między Londynem a Paryżem faktyczna decyzja w sprawie Górnego Śląska **będzie tylko kwestją formalną.** Oba rządy porozumiały się w zasadzie zupełnie co do losów Górnego Śląska. Sprawozdawca »Morning Post« podkreśla, że Briand i lord Curzon są z wyniku obrad paryskich w zupełności zadowoleni.

PRZENIESIENIE KOMENDY WOJSK POWSTAŃCZYCH.

Sosnowiec, 22 czerwca (Orient). Kontrolor powiatowy na Górnym Śląsku podał do wiadomości następujące obwieszczenie:

Z powodu wskazówek otrzymanych przez komisję międzysojuszniczą w Opolu, podaję do publicznej wiadomości, że w krótkim czasie **komenda wojsk powstańczych** będzie przeniesiona prowizorycznie do Rybnika. Fakt ten nie przedstawia **żadnego niebezpieczeństwa dla ludności. Przeciwnie jest on pierwszym krokiem do przerwania dotychczasowej działalności wojennej** i przywrócenia normalnych stosunków na Górnym Śląsku.

Kontrolor powiatowy: płk. de Bernezzo.

POGRZEB POMORDOWANYCH POLAKÓW.

Sosnowiec, 22 czerwca (Orient). W tych dniach odbył się w Lublińcu wspaniały pogrzeb ofiar dziczy teutońskiej, poległych lub pomordowanych pod Zębowicami. Pogrzeb przemienił się w manifestację, a tłum uczestników zajmował około 1 kilometra drogi.

Rozpaczliwe położenie w Rosji.

Sztokholm, 22 czerwca (PAT). Delegacja, złożona z 13 Szwedów, która udała się do Rosji celem zbadania tamtejszych stosunków, powróciła do Szwecji. Sprawozdanie delegacji jest jednem wielkiem **oskarżeniem i potępieniem rządu sowieckiego, który cały kraj zamienił w pustynię** W Rosji minimum utrzymania kosztuje **50.000 rubli dziennie.** Funt chleba kosztuje 3.000 rubli, funt mięsa 12.000 Sowiety zaprowadziły wprawdzie wolny handel, niema to jednak żadnego znaczenia, ponieważ **chłopi nie chcą sprzedawać żywności,** a jedynie wymieniają ją za fabrykaty.

Powszechna opinja w Rosji jest przeciwna komunizmowi, jednakże długotrwały głód i nędza doprowadziły masy do zupełnej apatji, tak, że nie mają one odwagi przeciwstawić się uzbrojonym armjom Trockiego. **Szpiegostwo jest lepiej zorganizowane, niż za czasów carskich.** W Petersburgu znajduje się wielka liczba Chińczyków, **którzy wykonują wyroki bolszewickie.** — Petersburg liczy dotychczas jeszcze pół miljona mieszkańców. Miasto wygląda rozpaczliwie. — Wszystkie domy drewniane są **rozebrane na opał. Fabryki nieczynne** Robotnicy przychodzą do fabryki tylko wtenczas, kiedy chcą sporządzić jakiś przedmiot do własnego użytku albo też do **wymiany na żywność i odzież.**

Natomiast komisarze bolszewiccy otaczają się **niebywałym dostatkiem i mieszkają w pałacach.** Wśród komisarzy bolszewickich niema ani jednego ideowca, z wyjątkiem Lenina, który jednak przez Trockiego spychany jest na plan drugi.

O kwestję polsko-czeską.

W artykule wstępnym »Prager Presse« z 15 bm., p. A d o l f Č e r n y, znany z dawniejszych sympatyj dla Polski, omawia obszernie stosunki wzajemne obu narodów, polskiego i czeskiego, i pragnie wskazać drogę do porozumienia. P. Černy stwierdza, że w części prasy warszawskiej pojawiły się już głosy pojednawcze, natomiast Poznańskie milczy w tej sprawie, a b. Galicja zajmuje stanowisko nieprzejednane, bo nawet pozornie łagodniejsza opinja »Nowej Reformy« formą jedynie, a nie treścią odchyla się od tonu ogólnego.

Najważniejszym powodem niechęci Polaków do Czechów jest sprawa cieszyńska i spisko-orawska, a oliwy do ognia dodało zachowanie się prasy czeskiej w konflikcie górnośląskim. W odniesieniu do pierwszej sprawy p. Černy radzi wstąpić na drogę polityki realnej. Byt republiki czeskiej — zdaniem publicysty czeskiego — jest ugruntowany, a granice Czechosłowacji są ustalone. To jest punkt wyjścia, na którym musza stanąć także Polacy. Druga sprawa jest rzekomo nieściśle oceniana przez prasę polską. Czesi bowiem stoją sympatjami po stronie polskiej, a jedynie tylko występowali przeciw powstaniu Górnoślązaków, które — według przekonania Czechów — było dla Polski w tym porze szkodliwe.

Tak dość lekko prześlizgnąwszy się po bardzo istotnych zagadnieniach, przyjaciel nasz czeski winę nieporozumienia przypisuje raczej Polakom, przyczem w osobnym ustępie pisze o konspiracji antyczeskiej Jehliczki na terenie polskim. Stanowisko — jak z tego widać — dość łatwe, bo przerzucenie winy na ciężko i niesprawiedliwie poszkodowanego jest wcale dogodne. P. Černy rozumie wprawdzie odruchy uczuciowości polskiej, ale rozumowi polskiemu każe stanąć na gruncie faktów i liczyć się z warunkami realnemi. Zapytaćby się należało, czy p. Černy postawiłby takiesame wymagania rozumowi czeskiemu, gdyby stroną poszkodowaną byli »sąsiedzi Polaków i pobratymcy plemienni« Czesi.

To też artykuł publicysty czeskiego zasługuje na uwagę niettyle ze względu na swoje racje, ile raczej ze względu na chęć dojścia do porozumienia. W tym wypadku Czesi muszą nam przyznać, że okazaliśmy więcej niż dobrą wolę w stosunkach wzajemnych, a nawet mamy już w Warszawie akredytowanego posła czechosłowackiego. Stosunek zaś Czechosłowacji do Polski będziemy zmuszeni oceniać na podstawie prawdziwie realnej. Taką zaś podstawą nie będą dobre chęci naszych przyjaciół czeskich, ale stanowisko rządu czeskiego i prasy czeskiej. Pod tym jednak względem dużo pozostaje do życzenia, a zwłaszcza głosy prasy czeskiej robią prawie zawsze wrażenie, jak gdyby wychodziły z obozu najzaciętszych naszych przeciwników. Więc gdybyśmy nawet jako ciężko poszkodowani chcieli się zdobyć na sentymenty sąsiedzkie, na słowa żalów czeskich musimy odpowiedzieć: »Lekarzu, lecz siebie samego«.

Rozbrajajmy świat — sami zbrójmy się!

Tak twierdzi Lloyd George.

»N. Fr. Presse« donosi z Londynu:

Lloyd George otwierając konferencję ministrów dominjów angielskich powiedział:

Żyjemy w czasach **wielkich niepokojów na świecie,** mam jednak nadzieję, że świat od nich się wyswobodzi. Dwie kwestje wywołują jeszcze troski: sprawa rozbrojenia i sprawa odszkodowania.

Problem rozbrojenia uważam za rozwiązany. Flota niemiecka zniknęła, a armia niemiecka niema już tej siły, co niegdyś: dawniej miljonowa, liczy obecnie zaledwie **100.000 żołnierzy.** Istnieją jeszcze wprawdzie **nieregularne formacje,** ale za stosunki te nie będą odpowiedzialne Prusy, ale Bawarja. Lecz także i te trudności będą załatwione.

Problem reparacji jest nie tyle ważny co do brzmienia poszczególnych żądań, ile co do sposobu, w jaki kraj jeden ma drugiemu zapłacić. Po próbach rzeczoznawcy znaleźli rozwiązanie i Niemcy zgodzili się na przyjęcie tego rozwiązania.

Są jeszcze pozatem dwie kwestje, mianowicie **rozgraniczenie Polski i Litwy, sprawa Górnego Śląska i pokoju z Turcją.** Dopiero po rozwiązaniu tych kwestyj będzie można mówić, że pokój w Europie został **przywrócony.** Odbudowa Europy i trwały pokój będą możliwe dopiero wtedy, gdy traktaty będą przyjęte i przymus ich będzie działał na wszystkich. Poszczególne warunki mogłyby być jeszcze zmienione, ale tylko w razie, gdyby wszystkie strony zgodziły się na to.

Dalej mówił Lloyd George:

Mamy w Japończykach **szczerych sprzymierzeńców,** którzy oddali nam niepospolite usługi, których Anglja nie zapomni. W czasie wojny towarzyszyli oni naszym wojskom z Australji i Nowej Zelandji, gdy niemieckie krążowniki niepokoiły ocean. Życzymy sobie utrzymać wypróbowane przyjazne stosunki i rozwiązać kwestję, czy Japonja potrafi z nami działać ręka w rękę na dalekim Wschodzie.

Nie na samym końcu stoi kwestja Chin, które szukając pomocy, zwróciły oczy na nas i na Stany Zjednoczone. Angielska polityka zagraniczna nie czyniła nigdy różnic z powodu rasy i cywilizacji, ani też między wschodem i zachodem. Przyjazna współpraca ze Stanami Zjednoczonemi jest dla nas zasadą, dyktowaną przez instynkt i rozum. Życzymy sobie dalej **uniknąć wzmożania zbrojeń** i chcemy omówić ze Stanami Zjednoczonemi każdą propozycję, zmierzającą ku **ograniczeniu zbrojeń,** nie zapominamy jednak, że **życie Wielkiej Brytanji i dominjów wybudowane jest na potędze morskiej i dla tego musimy się też oglądać za zarządzeniami, których wymaga nasze bezpieczeństwo.**

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ZBRODNIA

65 (Ciąg dalszy).

Ale pełne miłości słowa i pieszczoty siostry dziwny odniosły skutek. Adam sposępniał, pochylił głowę.

— Niczegoby już nam nie brakowało do szczęścia, gdyby biednych Zdzisiów wypuszczono z więzienia i gdyby wuj nie był zginął taką straszną śmiercią — Gabrynia westchnęła. — Ale zwłaszcza gnębi mnie troska o Zdzisiów... Oni cierpią niewinnie Adasiu! Trzeba ich ratować...

Grobliński podrzucił ramionami.

— Nudna jesteś z tym swoim wiecznem utyskiwaniem.. Potrafisz popsuć każdą chwilę radości...

Adam zabierał się do odejścia, ale siostra przytrzymała go za rękę.

— Trzeba Zdzisiów uwolnić... patrz, co on pisze. Dziś wręczył mi tę kartkę... trzeba go uwolnić...

W głosie bojaźliwej Gabryni zabrzmiała nuta stanowczości. Podała brata skrawek zmiętej bibułki:

„Niech Adam nie zwleka — czytał zabójca — na jego sumieniu nasze życie... pomrzemy tu oboje... jesteśmy niewinni... on jeden wie całą prawdę".

Grobliński podarł papier na drobne kawałki.

— Tylko szaleniec może wypisywać takie brednie a idjotka przynosić je z więzienia... Gdyby ta kartka wpadła była w ręce władz, byłbym zgubiony.

— Obecnie zaś oni są zgubieni... Ty musisz ich ratować, Adasiu — nalegała Gabrynia tonem surowym.

— Ratuj ich sama, jeśli zdołasz!... uburdało się coś warjatowi, ty powtarzasz za nim... ratuj ich sama!...

— Ja nie mogę dla nich nic uczynić, ale twoim obowiązkiem jest...

— Co też ty pleciesz!... — popędliwie przerwał Adam — co gadasz bez sensu!... ja mam obowiązek... ja powinienem ratować... Pomyślałby kto!... sama chyba nie rozumiesz, co mówisz...

— Owszem, rozumiem...

Dobre oczy Gabryni nie ulękły się złego wzroku brata...

— Przywidziało się coś Zdzisiowi i tobie...

Adam nie dokończył i, trzasnawszy gniewnie drzwiami, wyszedł. I już nie zostało w nim ani śladu odżywczej energji, gdy znalazł się na ulicy pod deszczem. Po opadnięciu fali sztucznego podniecenia, gnuśne zniechęcenie ubezwładniło wolę, myśli i czucie. Stanął na rogu, wedle drogerji, zatopił osowiałe spojrzenie w wąskiej strudze, która płynęła z pod rynny przez chodnik do rynsztoku. Pokazało się, że zmuszony uciekać z domu od siostry, nie miał gdzie zabijać obrzydliwie wlokących się godzin.

Nie w klubie i nie w Eldorado, gdyż zapadał dopiero zmierzch, nie w cukierni, gdzie obmierzły mu czerwone pluszowe krzesła i marmurowe stoliki nie mniej, niż ludzie, codziennie ci sami, i nie u Oli Gniazdowskiej, która o tej porze przyjmowała narzeczonego swego... Ale, że sterczeć na miejscu nie wypadało, Grobliński ruszył przed siebie, bez celu, przez skwer...

Deszcz nie przestawał padać drobnym zimnym maczkiem, z gałęzi ściekały duże krople i leciały od czasu do czasu liście...

Adam usiadł na mokrej ławie i laską ciapał w błocie. I oto znowu był złamanym, nieszczęśliwym słabym człowiekiem. Czuł, że idzie ku niemu męka, na krótką chwilę odegnana, a siły, walki i nerwy odmawiały posłuszeństwa. Złe i niedola były w nim i wszędzie dokoła niego: Na niebie, w mokrym piasku pod stopami, w ciemnych chwiejących się krzewach, w kroplach deszczu... Nie umiał już walczyć z Gabrynią, ze Zdzisiem, z widmem zła, z sobą samym, z trwogą i z prawdą... Poddawał się. Daremnemi okazały się wszelkie wybiegi. Widmo zwyciężyło go. Złe, zrazu drobne i blade, które niby ziarnko maku dawało się zmieścić i ukryć pod paznogciem, rosło i potężniało z dniem każdym, gdy on stawał się mniejszym i słabszym, zło puchło i cuchnęło jak trup, ugniatało go, jak niezmierny głaz. Morderca upadał jak człowiek, dźwigający ciężar nad siły, chociaż to brzemię jego było tylko myślą, przywidzeniem, przesądem... Stwierdzał, iż nie potrafi tak żyć dłużej, mimo, że przed godziną najbieglejszy prawnik zapewnił go, iż sprawa Zdzisia jest ostatecznie przegraną. Z czego wynikało, iż jemu nie grozi żadne niebezpieczeństwo... Ale złe, uczynione przez niego, posiadło odrębny byt, złe przeistoczyło się w miażdżącą potęgę, w osobistego wroga, którego musiał pozbyć się i pokonać, żeby żyć.

Zbrodniarz potrzebował ratunku bardziej, niż uwięziony Zdziś, potrzebował, ażeby ktoś zdjął z niego straszliwy ciężar cuchnącego trupa, pod którym uginał się, uleczył z trądu, który zjadał mu duszę, stanął pomiędzy nim a złem. Szukał z samotni i próżni, w których przebywał, drogi powrotu do normalnego życia, pojednania ze społeczeństwem, niekiedy chciałby znaleźć się w obliczu mocy wielkiej i groźnej, którąby go powaliła na ziemię i skruszyła, innym razem potrzebował opieki, litościwej dobroci, przebaczenia. Tęsknił do pokuty, którąby go oczyściła; do źródła, w któremby mógł obmyć się ze krwi, jeśli źródło takie istniało gdziekolwiek na ziemi, do wody, która daje zapomnienie... A przedewszystkiem pożądał wytchnienia.. Ach, jakżeby on pragnął na jedno mgnienie zamknąć oczy, nie te osadzone pod brwiami, które zasłaniał powiekami, ale tamte wiecznie otwarte i wiecznie w jeden obraz utkwione, jak pragnąłby zadusić myśl, zadumaną nad tem samem zawsze zagadnieniem, chyżą, niestrudzenie pracowitą, podstępną myśl, i zniszczyć pamięć...

Nie mógł, stanowczo nie mógł znieść dłużej tego stanu, który był kaźnią, jakkolwiek pozornie nic mu nie dolegało, żaden niepokój, żadne wyrzuty sumienia, ani cierpienie...

„Niech będzie raz koniec... pójdę i wyznam wszystko! — szepnął do siebie. — Zamkną mnie, odpocznę".

„Pokój mój daję wam, nie jako świat dawa, ja daję" — zaszemrały przedziwne słowa, w których streszczało się marzenie umęczonego serca.

(C. d. n.).

Jubileusz prof. Baudouina de Courtenay.

Warszawa, 19 czerwca.

Wczoraj w wielkiej sali Tow. Naukowego odbył się uroczysty obchód wręczenia prof. Baudouinowi de Courtenay, księgi prac językoznawczych, którą wydali w celu uczczenia jego półwiekowego jubileuszu zasług naukowych, uczeni językoznawcy różnych narodowości. Salę zapełnili przedstawiciele nauki, [illegible] językoznawstwa, oraz wielbiciele zasług jubilata.

Zebranie zagaił krótkiem przemówieniem prof. uniwersytetu warszawskiego, Sober. W imieniu uniwersytetu krakowskiego mówił prof. Kazimierz Nitsch, który scharakteryzował działalność jubilata i wykazał, że jego zasługa naukowa nietylko jego samego uwieńczyła powszechnem zaufaniem świata wiedzy językoznawczej, lecz wprowadziła do tej wiedzy po raz pierwszy zasługę Polski, którą on reprezentował. Prof. Łoś wyraził jeszcze specjalną cześć i hołd imieniem wydziału filozoficznego uniwersytetu krakowskiego. Prof. Rostworowski przeczytał piękny adres, wystosowany do jubilata przez Polską Akademję Umiejętności w Krakowie. Następnie przemawiali przedstawiciele uniwersytetów poznańskiego i lubelskiego. Odczytano telegramy i listy powinszowalne. Prof. Cybulski złożył wyrazy czci i życzeń ze strony Towarzystwa Filologicznego.

W odpowiedzi na te wysokie dowody uznania, prof. Baudouin de Courtenay wygłosił mowę, zawierającą niejako spowiedź jego życia. Nie było to tylko przemówienie dziękczynne. Mówca poruszył wszystkie motywy, któremi kierował się w swej działalności. Przedewszystkiem z uwagi na naukę bezwzględnie, jakby tego wymagała wyłączna dla niej służba, bo do reakcji przeciw różnym pobłądzeniom społeczeństwa, pobudzał go temperament bojownika. Niekiedy ściągał na siebie nawet zarzuty, że był „wrogiem" Polski. Działo się to wówczas, gdy sądził, że musi zwalczać to, co było dla Polski wrogie. Zwalczał zabobon i niesprawiedliwość. Z drogi tej nie ustępował do końca. Tembardziej więc ceni dowody życzliwości szlachetnych przyjaciół, którzy mu za pracę jego tak wysoką ofiarowali nagrodę.

„Księga prac językoznawczych", wydana ku uczczeniu jubilata, zawiera 42 rozprawy wybitnych uczonych francuskich, rosyjskich, niemieckich, czeskich polskich i t. p.

Zgon dwóch radców miejskich.

Kraków, 22 czerwca.

Żałobna chorągiew, wywieszona wczoraj z magistratu, zwiastowała miastu zgon dwóch radców miejskich: Juljana Maciołowskiego i dra Henryka Szarskiego. Pierwszy z nich umarł w poniedziałek w nocy, drugi dnia następnego. Wiadomość o zgonie dwóch poważnych i powszechnie szanowanych obywateli wywołała żal powszechny.

† JULJAN MACIOŁOWSKI.

Ś. p. Juljan Maciołowski, dyrektor szkoły miejskiej imienia św. Jana Kantego, był z wielkich [illegible]. Pomimo podeszłego wieku, — liczył 80 r. życia — do chwili ostatniej pełnił z całą gorliwością obowiązki swojego zawodu, które wypełniły przeszło 50 lat jego życia. Człowiek wykształcony, w zawodzie nauczycielskim zamiłowany, pedagog wysokiej miary i wartości, wychowawca młodzieży w duchu szczerze narodowym, zyskując miłość wśród uczniów, zaufanie i przywiązanie wśród pracujących z nim nauczycielstwa. S. p. Maciołowski był autorem kilku cenionych podręczników szkolnych, nad których wydaniem pracował także w latach ostatnich.

W młodych latach na pierwsze hasło powstania narodowego w r. 1863 pośpieszył w szeregi walczących i w kronice wziął udział w kampanji, zyskawszy stopień oficera. Doczekawszy się wolnej i niepodległej Ojczyzny, za którą walczył, zgłosił się o zatwierdzenie stopnia oficerskiego w wojsku polskiem. Przyjął tę wiadomość z rozrzewnieniem i radością, że przyznano mu wywalczony w powstaniu stopień wojskowy, który wysoko sobie cenił.

Niezwykle przymioty w swoim zawodzie, poświęcał swoje siły poza szkołą licznym obowiązkom obywatelskim. W Radzie miejskiej zasiadał lat 30, wybierany jako gorliwy zwolennik demokracji polskiej. W komisji szkolnej, zarówno, jak w pełnej Radzie, popierał swoim wszelkiem zasobem sprawy szkolnictwa miejskiego, uwzględniając równocześnie kierunki pedagogiczne i postulaty nauczycielstwa. Zorganizował szkoły dla analfabetów, szkołę dla głuchych i szkoły zawodowe wieczorne. Gdy Koło I Tow. Szk. Lud. otworzyło w Krakowie pierwszą szkołę wyższą, ś. p. Maciołowski z ramienia Towarzystwa wykonywał nad nią nadzór. Był przez czas długi przewodniczącym Wydziału dla uzupełniających szkoły przemysłowej.

Wychował całe pokolenia uczniów, dzisiaj zajmujących poważne stanowiska, a zawsze dla swojego wychowawcy i nauczyciela przechowujących najżyczliwsze wspomnienia. Dla młodzieży krakowskiej, dla której przez [illegible] położył, pozostanie w [illegible] pamięci jako wzór dobrego i zacnego pedagoga, dobrego syna Polski i zacnego obywatela.

Pogrzeb ś. p. Juljana Maciołowskiego odbędzie się we czwartek o godz. 10 rano z kaplicy cmentarnej.

† DR HENRYK SZARSKI.

Z zawodu prawnik, poświęcił się ś. p. Henryk Szarski handlowi, któremu nadawał zarówno dochowy, umiejętny, jak uczciwy i szlachetny kierunek. S. p. dr Henryk Szarski, brał żywy i wybitny udział w życiu ekonomicznem miasta. Był członkiem Rady miejskiej, [illegible] na tem stanowisku w latach 1912—14, spełniając trudne obowiązki z wielką gorliwością i bezinteresownością, a zarazem znajomością rzeczy. — Po śmierci syna, który w r. 1914 jeden z pierwszych pośpieszył w szeregi legjonów i w bitwach pod Gródkiem, przygnębiony ustąpił śp. Henryk Szarski ze stanowiska wiceprezydenta miasta, pozostał jednak w Radzie, w której pracach i obradach bardzo żywy i gorliwy, a zawsze ceniony brał udział.

Wśród kupiectwa krakowskiego doznawał śp. Henryk Szarski, dla wysokich zalet swego charakteru i wybitnych zdolności wielkiego uznania i poważania. Przez wiele lat z rzędu był starszym kongregacji kupieckiej, należał do Wydziału Izby handlowo-przemysłowej, do całego szregu instytucyj finansowych i filantropijnych i do stowarzyszeń kulturalnych. Jako właściciel historycznej »Szarej Kamienicy« w Rynku, odrestaurował ją wielkim nakładem finansowym w duchu i stylu pierwotnym, przysparzając prawdziwą ozdobę miastu.

Niepospolitej miary obywatel, pojmujący obowiązki i stanowisko swoje bardzo poważnie, położył ś. p. Henryk Szarski niezaprzeczone zasługi nietylko dla rzetelnie pojętej idei kupiectwa i handlu polskiego, ale dla kulturalności miasta i jego interesów. Zgon jego wywołuje szczery żal i smutek. Cześć jego zacnej pamięci!

Pogrzeb ś. p. dra Henryka Szarskiego odbędzie się we czwartek o godz. 3 popoł. z Szarej Kamienicy.

KRONIKA.

Kraków, 22 czerwca.

STAN POGODY. Rozkład ciśnień pozostaje nadal bez zmiany. Drugorzędna depresja, która wytworzyła się nad Szwecją, porusza się szybko w kierunku północno-wschodnim. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Krakowie 17·8, najniższa 10. Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda zmienna, chłodno, miejscami opady, wiatry północne.

PRZYJAZD DZIENNIKARZA BELGIJSKIEGO. W tych dniach przyjeżdża do naszego miasta Charles Sardea, dziennikarz belgijski, profesor literatury francuskiej na uniwersytecie w Edenburgu. Prof. Sardea jest przyjacielem Polaków i przyjeżdża do Polski celem nawiązania bliższych stosunków ze światem nauki i dziennikarstwa polskiego.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY PAŃSTW NADBAŁTYCKICH. Krakowskie Koło literackie i Klub prawników oddały swój lokal przy placu Szczepańskim do dyspozycji wycieczki dziennikarzy nadbałtyckich przez trzy dni ich pobytu w Krakowie, celem umożliwienia dziennikarzom stałego wysyłania sprawozdań z wrażeń wycieczki. Z ramienia Syndykatu dziennikarzy krakowskich ustanowiony będzie stały dyżur. Członkowie wycieczki, oraz krakowski komitet jej przyjęcia będą mieli specjalne odznaki. Komitet po ustaleniu poda do wiadomości publicznej program przyjęcia wycieczki w Krakowie.

Onegdaj dziennikarze z państw nadbałtyckich, którzy obecnie bawią w Warszawie, po złożeniu wizyty Naczelnikowi, oraz marszałkowi Sejmu, zostali przyjęci przez wiceministra Jana Dąbskiego. Po słowach powitalnych, wygłoszonych przez leaderów poszczególnych grup dziennikarzy, wiceminister Dąbski wygłosił dłuższe przemówienie, w którem zapewnił miłych gości o swoich sympatjach ze strony społeczeństwa, oraz rządu polskiego i o dążeniu do zacieśnienia węzłów przyjaźni z narodami nadbałtyckiemi. Następnie goście udali się do ratusza, gdzie byli przyjęci przez prezydenta miasta Drzewieckiego i prezesa Rady miejskiej Balińskiego, w otoczeniu wiceprezydentów i ławników. Dziennikarze nadbałtyccy wygłosili przemówienia powitalne, na które odpowiedzieli pp. Drzewiecki i Baliński. Wieczorem byli goście w Teatrze Wielkim na »Panu Twardowskim«. Teatr przybrany był we flagi fińskie, estońskie i łotewskie. Publiczność zgotowała gościom owacyjne przyjęcie. Orkiestry grały hymny narodowe państw nadbałtyckich, a gdy jeden z Finlandczyków wzniósł toast na cześć Polski, zagrały hymn polski.

KONSULAT WĘGIERSKI W KRAKOWIE. Rząd węgierski ustanowił w Krakowie jeneralny konsulat dla pogłębienia stosunków węgiersko-polskich. Jeneralnym konsulem zamianowany został Lotar baron Hauser, który przybył już do Krakowa na stały pobyt.

MIEJSCA DO KĄPIELI NA WIŚLE. Magistrat krakowski oznacza następujące miejsca do kąpieli na Wiśle na rok 1921, a mianowicie: po prawym brzegu Wisły w dzielnicy Dębniki powyżej willi p. Łosia; po lewym brzegu Wisły w dzielnicy Półwsie Zwierzynieckie: od ulicy Dojazdowej do ujścia Rudawy. W innych miejscach kąpiel jest niedozwolona. Miejsca do pławienia koni znajdują się: po prawym brzegu Wisły: na Ludwinowie; po lewym brzegu Wisły: obok folwarku Norbertanek; przy ujściu Rudawy; przy placu Groble. Miejsca, w których kąpiel wyznaczono, zostały oznaczone tablicami ustawionemi nad brzegiem Wisły z odpowiedniemi napisami. Ustawiono tam również namioty, służące jako bezpłatne rozbieralnie. Kąpiel dozwolona jest jedynie od godziny 6 rano do godziny 9 wieczór. Dla ratowania tonących i czuwania nad porządkiem przeznaczono na czas do 15 września br. siedmiu strażników oraz straż policyjną.

W SPRAWIE ŚWIADECTW SZCZEPIENIA OSPY. Wobec zbliżających się wpisów do szkół, przy których są wymagane świadectwa szczepienia ospy, — miejski Urząd zdrowia podaje do wiadomości, że świadectwa szczepienia wydawać mają ci lekarze, którzy dzieci szczepili.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU WIELKIEGO KASY OSZCZĘDNOŚCI m. Krakowa odbyło się dnia 20 bm. Po sprawozdaniu dyrekcji z działalności w r. 1920, uchwalono szereg wniosków, między innemi rozdział subwencyj dla rozmaitych instytucyj humanitarnych. Następnie wybrano przewodniczącym dyrekcji r. m. dr Józefa Muczkowskiego, a zastępcą r. m. dr Schneidra. Uchwalono również regulację płac urzędników, analogicznie do płac urzędników rządowych, oraz rozszerzono agendy Kasy Oszczędności. Wreszcie uchwalono budowę domu na parceli przyległej do gmachu Kasy.

NASZE TELEFONY. Instytucja telefonów krakowskich jest niewątpliwie jedną z tych, na których chaos powojenny odbił się najniekorzystniej. Stan sieci telefonów w Krakowie i jej funkcjonowanie są rozpaczliwe, a jednym z powodów tego pożałowania godnego stanu jest także brak poczucia obowiązków lub nieudolność obsługi telefonów. Wie o tem dobrze każdy abonent, który ilekroć ma się zwrócić do centrali z jakiemkolwiek żądaniem, zażaleniem lub zapytaniem, spotyka się stale z niegrzeczną i opryskliwą odpowiedzią. Obecnie z powodu technicznych wad i złego funkcjonowania sieci, stałego splątania drutów i innych wadliwości, zażalenia są na porządku dziennym, a opryskliwość w centrali rośnie. Dawniej radykalnem lekarstwem na te niedomagania było zażalenie do kontroli pod numerem 2397, obecnie kontrola ta nie istnieje, albo sprawują ją same interesowane telefonistki. Naczelnik techniczny winien przecież w nagłych wypadkach interwenjować. Od tego ma telefon w domu. Kiedyśmy jednak wczoraj o godzinie 10 w nocy o interwencję do p. naczelnika się zgłosili, otrzymaliśmy opryskliwą odprawę.

Jakżeż więc? Czy abonent jest bezbronny wobec szykan obsługi telefonicznej? Czy jest wogóle — musimy zapytać — jakaś władza nadzorcza nad telefonami w Krakowie, czy jej niema?

Prosimy p. ministra poczt. aby wglądnął w niedające się wprost opisać stosunki, jakie panują w zarządzie telefonów krakowskich.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że w najbliższym czasie odbędzie się w Krakowie zgromadzenie wszystkich abonentów telefonicznych, celem obmyślenia sposobów sprostowania stosunków, które stają się istną katuszą wszytkich posiadaczów telefonów. Istniejącego stanu rzeczy, znosić dłużej Kraków nie widzi potrzeby.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w szkole realnej w Wieliczce złożyli: Blau Loebl (z odzn.), Cehak Henryk, Dietze Sewcryn (z odzn.), Fuhrschmied Edward, Janik Aleksander (z odzn.), Kiec Józef (z odzn.), Kurek Antoni, Mirek Antoni (z odzn.), Ptak Marjan, Reicher Jerzy, Sendur Tadeusz, Garbusińska Marja (z odzn.), Gaworówna Paulina.

KONCERT 1000 DZIECI, który staraniem krakowskiego Ogniska nauczycielskiego urządzono w dniach 8, 12 i 19 czerwca w wypełnionej do ostatniego miejsca sali teatru miejskiego im. Słowackiego, wywołał wielkie zainteresowanie wśród szerokich sfer publiczności. Koncert zostanie powtórzony dnia 26 i 29 czerwca. Bilety sprzedaje »Sarmacja«, skład druków, Szewska 2. Dochód przeznaczony na Fundusz wdów i sierót po nauczycielach i na budowę domu nauczycielskiego.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. W najbliższy czwartek 23 bm. wchodzi na repertuar jedno z najgłośniejszych arcydzieł lekkiej muzyki scenicznej, mianowicie śliczny »Boccaccio« Fr. Souppee'go. Reżyserję »Boccaccia« prowadzi p. Lelewicz, orkiestrą kieruje kap. Barański. Główne role kreują pp.: Feldman-Sawicka, Korabianka, Relewicz-Ziembińska, Topolska, Zimajer, Kalinowski, Lelewicz, Minowicz, Ostrowski, Rewski i in. Urozmaiceniem operetki stanowić będzie piękna pantomina, rodzaj komedji dell' arte, układu p. Koszutskiego, z udziałem pp. Koszutskich, Merlińskiej, Wojnara, Klimka i Zdulecznego. »Boccaccio« grany będzie trzy razy z rzędu: czwartek, piątek i sobotę.

WYSTĘPY MIECZ. FRENKLA W »BAGATELI«. W zapowiedzianej na dzisiejszej premjerze »Porwanie Sabinek« rolę główną dyr. Striesego odtworzy znakomity nasz gość warszawski. Obsadę sztuki tworzą: pp. Malicka, Modzelowska, Dąbrowska, Trzywdar, Brzeski, Ziembiński, Zbucki i inni.

OPERETKA W »NOWOŚCIACH«. »Wróg kobiet« Eyslera cieszy się niesłabnącym powodzeniem.

WIECZÓR P. ZBUCKIEGO. Artysta teatru »Bagatela« p. Zbucki, który jak wiadomo, uległ przed kilku miesiącami wypadkowi i przez czas dłuższy pozostawał w leczeniu, powrócił obecnie do zdrowia i powraca na scenę. Po raz pierwszy wystąpi we środę w »Porwaniu Sabinek«.

Na dochód cenionego artysty odbędzie się w sobotę dnia 25 bm. w »Bagateli« o godz. 11 w nocy po przedstawieniu teatralnem, »wieczór Zbuckiego«, w którym z koleżeńską gotowością przyjmą udział ze względu na cel sympatyczny, bawiący w Krakowie najmilsi goście nasi p. Irena Solska i p. Mieczysław Frenkiel. Wieczór, który przyniesie bardzo ponętny i urozmaicony program, zapowiada się doskonale.

AFERA WYWOZOWO-PRZYWOZOWA. Jak się dowiadujemy, władze wpadły ostatniemi czasy na trop handlu nielegalnymi certyfikatami przywozowemi. Głównym punktem operacyjnym była Warszawa, gdzie fabrykowano certyfikaty za grube łapówki. W aferę wmieszanych jest kilku urzędników warszawskiego głównego urzędu przywozu i wywozu. Również i w Krakowie toczą się w tej sprawie dochodzenia, gdyż i tutaj były certyfikaty sprzedawane.

Do powyższych wiadomości dodać należy nagły zwrot, jaki zaszedł w sprawach wywozowych. Co do wywozu np. wikliny koszykarskiej urządzono szereg ankiet, zorganizowano Izbę wywozu wikliny z komitetami w Krakowie, Bydgoszczy i Poznaniu. Nagle, jak słychać, zaczyna się udzielać pozwoleń wszystkim spekulantom, pozostawiając na boku powstałe organizacje ochronne, które włożyły wiele pracy i kapitału dla uregulowania trudnego problemu wywozowego.

Ze sprawą nadużyć wywozowych łączy się sprawa nielegalnego przywozu jedwabiu. Jak wiadomo z rozporządzenia ministerstwa przemysłu i handlu, zakazany jest wszelki przywóz do Polski materjałów jedwabnych. Tymczasem drogą nielegalną przywozi się jedwab z Francji i Szwajcarji via Czechy do Krakowa, który stanowi główny ośrodek przemytnictwa jedwabiu do Polski. Jak się dowiadujemy, ajenci handlowi przy urzędach cłowych zarabiają z tego tytułu bardzo znaczne sumy, idące w dziesiątki miljonów. W przemytnictwie tem pośredniczą również spedytorzy, ciągnąc z tego źródła ogromne zyski. Wina spada tu na główny urząd wywozu i przywozu oraz niektórych urzędników ministerstwa przemysłu i handlu.

W związku z tą aferą wywozowo-przywozową na polecenie tutejszego sądu okręgowego karnego aresztowano w dniu wczorajszym adw. dr Wilhelma Fraenkla. Aresztowania dokonano za przekroczenie par. 105. tj. za nadużycie władzy urzędowej. Fraenkel dawał naczelnikowi warszawskiego urzędu wywozu i przywozu znaczną łapówkę. Dalsze aresztowania w Krakowie są przewidziane.

KAWIARZE PRZED SĄDEM. Przed ostatnie dwa dni toczyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw kilku właścicielom kawiarń i restauracyj, oskarżonym o to, że w listopadzie 1919 r. samowolnie podwyższali ceny w swych cennikach, oraz że przez zamknięcie lokali usiłowali wymusić zatwierdzenie tego cennika przez magistrat.

Rozprawę wczoraj odroczono celem dalszych dochodzeń w tej sprawie.

KRWAWE WESELE W BRONOWICACH. Jak już donosiliśmy, podczas wesela w Bronowicach Wielkich popełniono morderstwo. Śledztwo policyjne przeprowadzone w tej sprawie ustaliło następujące szczegóły: Wesele odbywało się w domu Bartłomieja Wiertka. Podczas tańca przyszło do sprzeczki między niejakim Wojtaszkiem a Zwolińskim. Sprzeczka niebawem zmieniła się w bójkę, w czasie której Wojtaszek dobył bagnetu i pchnął nim Zwolińskiego w plecy, a następnie zadał mu jeszcze kilka ran ostrzem bagnetu. W chwili, gdy Zwoliński upadł na ziemię, brocząc krwią, Wojtaszek wybiegł na gościniec ze słowami: »Kto się chce ze mną bić«. Zwoliński tymczasem dowlókł się na ganek i tu z odniesionych ran zakończył życie. Komisja sądowo-lekarska stwierdziła, że Zwoliński otrzymał trzy rany kłóte, dwie na plecach, a jedną w okolicy obojczyka. Na zarządzenie prowadzącego śledztwo, aresztowano Wojtaszka i niejakiego Kozika, który również brał udział w krwawej bójce.

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO NA POLACH BRONOWICKICH. Wczoraj donosiliśmy o znalezieniu na polach bronowickich trupa młodej, nieznanej kobiety. Wedle aktów komisji sądowo-lekarskiej ustalono następujące szczegóły: Rano dnia 20 czerwca znaleziono na polach Bronowice Wielkie przy ścieżce polnej, prowadzącej z Bronowic ku Toniom, zwłoki dziewczyny około 20 lat liczącej, blondyny, o krótkich obciętych włosach, z czarną opaską na czole, bez kapelusza, w popielatym płaszczu, czarnej sukni reformowej, półbucikach, pończochach ażurowych koloru bronzowego i w białych rękawiczkach. Obok zwłok leżał neseser, biała czapka i chusteczka. Identyczności dziewczyny dotychczas nie stwierdzono. Śledztwo wszczęte przez policję w Bronowicach nie zdołało ustalić powodu śmierci, a przybyła w sprawie morderstwa, popełnionego na weselu komisja sądowo-lekarska (o czem piszemy na innem miejscu) dopomogła śledztwu, ustalając ponad wszelką wątpliwość, jako przyczynę śmierci — samobójstwo. Komisja stwierdziła, że denatka leżała pod drzewem obok ścieżki polnej, na wznak, mając rozpięty płaszcz, z lewą ręką sztywnie wyprężoną, a prawą zgiętą na lewej piersi. Na ciele nie było żadnych śladów szamotań, jedynie w okolicy serca widoczna była mała rana postrzałowa od kuli rewolwerowej małego kalibru, o brzegach silnie opalonych, co wskazywało niezbicie na samobójstwo, i stwierdzają, że strzał nastąpił po przyłożeniu lufy rewolweru bezpośrednio do ciała.

Wszelkie pogłoski o rabunku są nieprawdziwe, gdyż denatka jak stwierdzono, nie miała przekłótych uszu, a na palcach brak było odcisków od pierścionków. Rewolweru nie znaleziono, widocznie został później skradziony.

WŁAMANIA. Onegdaj w nocy włamano się do fabryki gumy dr Ferbera na Rydlówce w Podgórzu. Skradziono tam 10 węży gumowych i płaszcz automobilowy łącznej wartości 65.000 mk. W toku dochodzeń znaleziono skradzione gumy w życie na Zakrzówku.

Drugiego włamania dokonano w składzie Grosbarta w Łagiewnikach, gdzie skradziono 11 dużych skór bydlęcych i 17 cielęcych, łącznej wartości kilkuset tysięcy marek. W toku poszukiwań aresztowano jako sprawcę tej kradzieży Błażeja Cielarskiego. Inni spólnicy zbiegli. Aresztowano również niejakiego Wawrzyńca Florczyka, który pośredniczył przy sprzedaży skradzionych skór.

Wreszcie włamano się do sklepu fryzjerskiego Szymona Goldmana przy ul. Basztowej 18 w Krakowie, gdzie skradziono 18 warkoczy, 10 brzytew, większą ilość siatek, perfum itd., wartości kilkunastu tysięcy marek. Sprawcy zbiegli.

NIEUDAŁA KRADZIEŻ W BANKU. Onegdaj w godzinach przedpołudniowych popełniono w Banku komercjalnym na Rynku gł. 24 w Krakowie miljonową kradzież. Oto w chwili, gdy kasjer Banku Roman Sas odwrócony był od okienka kasowego, z lady bankowej jakiś mężczyzna wziął mu 1,017.000 mk. Mężczyzna ten stał przez dłuższy czas przy okienku, pilnie zajęty czytaniem dziennika. Gdy kasjer odwrócił się, mężczyzna ów szybkim ruchem wziął pieniądze i schowawszy je do teczki, wybiegł na ulicę. Obserwujący go Markus Gottlieb, pomocnik handlowy, który był przypadkowo w Banku, celem złożenia depozytu, zaalarmował o tem kasjera i publiczność. Interesanci wraz z urzędnikami puścili się w pogoń za złodziejem i po krótkim pościgu udało się Gottliebowi złodzieja przychwycić. Jak się okazało, jest to znany specjalista od »operacyj bankowych«. W czasie śledztwa podał on, że się nazywa Dawid Drużbak, poczem jednak zeznał, że się nazywa Fischbach i pochodzi z Warszawy. Dochodzenia w toku.

WIELKA KRADZIEŻ W DYREKCJI KOLEJOWEJ. Onegdaj w nocy włamano się do kancelarji wydziału VII dyrekcji kolejowej przy pl. Matejki w Krakowie. Złodzieje rozbili drzwi i weszli do pokoju naczelnika wydziału, gdzie ustawiona jest kasa. Zapomocą specjalnych narzędzi wywiercili bandyci otwór w lewej ścianie kasy i skradli papiery wartościowe, w gotówce 25.000 mk., 18.000 rubli w srebrze oraz depozyty osobiste naczelnika wydziału. W kasie znajdowały się nadto ważne tajne papiery urzędowe, złodzieje jednak nie ruszyli ich.

UCIECZKA JEŃCÓW BOLSZEWICKICH. Wczoraj rano z obozu jeńców w Dąbiu zbiegli trzej jeńcy bolszewiccy, a mianowicie Konstanty Nikiforow, Paweł Dąbrowski i Lorian Baszczeńko.

KOMUNIKATY i ZAWIADOMIENIA.

W TOW. LEKARSKIEM (Radziwiłłowska 4) odbędzie się we środę 22 bm. posiedzenie naukowe, na którem przedstawiać będą chorych i preparaty: prof. dr Ciechanowski, prof. dr Rutkowski, dr Rychliński, doc. dr Walter i prof. dr Rosner. Tegoż dnia o godz. 7½ odbędzie się w sali Tow. Lekarskiego organizacyjne zebranie Tow. frankopolskiego lekarzy.

POSIEDZENIE TOW. EKONOMICZNEGO odbędzie się we czwartek 23 czerwca w sali posiedzeń krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej o godz. 6½ po poł. Na porządku dziennym odczyt dr Adolfa Grossa »O podatku dochodowym i majątkowym«. Dyskusja. Goście mile widziani.

WYSTAWA WYROBÓW »WARSZTATÓW KRAKOWSKICH«. We środę 22 bm. o godz. 11 przed poł. otwartą zostanie w Pałacu Sztuk Pięknych przy placu Szczepańskim wystawa wyrobów »Warsztatów krakowskich«. Batiki na materjach i na drzewie, kolorowe obrazki, zabawki. Wystawa otwarta będzie do 6 lipca br.

W KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH — (Rynek gł. A-B 39) odbędzie się w środę 22 bm. o godz. 8 wieczór wykład, a w piątek 24 bm. konwersatorjum ks. prof. Fel. Hortyńskiego z teorji względności Einsteina.

NA PORANKU SYMFONICZNYM Zw. Muzyków Polskich, który się odbędzie w niedzielę dnia 26 bm. o godz. 11 przed poł. w sali kinoteatru »Warszawa« (Stradom) wykonane zostaną: Mendelsohna: Grota Fingala — uwertura; Bracha: Kol. Nidre solo wiolonez. prof. Karol Skarzyński; Rinski-Korsakoffa: Szecherezada suita taneczna na ork. Kapelmistrz p. Zdzisław Górzyński. Przedsprzedaż biletów u Braci Lipskich, ul. Sławkowska. 3518

P. LUDWIKA MAREK-ONYSZKIEWICZOWA wyjeżdża jako delegatka Inst. Muzycz. w Krakowie do Lublina na konkurs wykonawczy na »Pieśń Polską« im. Żeleńskiego, wchodząc w skład sądu konkursowego. 3514

WALNE ZGROMADZENIE TOW. MAŁOP. URZĘDNIKÓW PODATKOWYCH odbędzie się dnia 26 bm. w lokalu Kongregacji kupieckiej we Lwowie.

Z kraju i ze świata.

ZMARLI NA OBCZYŹNIE. W Urzędzie emigracyjnym (Warszawa, Królewska 23) znajdują się dokumenty śmierci uchodźców z południowej Rosji, którzy w przejeździe przez Rumunję zmarli w Warnie i Sulinie: Roman Czerlunczankowicz z Wiązowniey, Marjanna Gej z Warszawy, Ludwik Jakubowski z Warszawy, Zdzisław Katrella z Warszawy, Wilhelm Menschenschein z Warszawy, Mikołaj Nefedowicz z Grodna, Aleksander Sobolewski z Warszawy, Jan Skulski z Rawy, Stanisław Blaszczykiewicz z Lublina, Fryderyk Kamelli z Warszawy, Antoni Staniszewski z Sandomierza, Leopold Szlegel z Kamieńca Podolskiego, Zofja Szlegel z Jeniszkowic, Kamieniec Podolski.

Krewni wymienionych zmarłych mogą otrzymać odpis metryki śmierci i w tym celu winni się zwrócić do Urzędu emigracyjnego pod wskazanym wyżej adresem.

O DEFRAUDACJACH POR. WERESZCZYŃSKIEGO w Warszawie otrzymuje »Przegląd Wieczorny« z kół wojskowych następujące informacje:

Nadużycie spełnione było w wojskowym okręgowym Zakładzie gospodarczym D. O. G. Warszawa na Powązkach, a nie w centralnym Urzędzie gospodarczym na Pradze. Kontrola gospodarcza D. O. G. Warszawa skonstatowała z końcem maja nieprawidłowości w gospodarce pieniężnej w wojskowym okręgowym Zakładzie gospodarczym. Ponieważ wstępne przeprowadzone dochodzenia wskazywały na istnienie nadużyć, dział kontroli gospodarczej D. O. G. Warszawa zwrócił się do oddziału kontroli ministerstwa spraw wojskowych (sekcja kontroli faktycznej), która zarządziła rewizję całokształtu tej gospodarki. Rewizja nie została jeszcze w zupełności zakończona.

W każdym razie jednak suma 400 miljonów marek, rzekomo zdefraudowanych, nie odpowiada rzeczywistości, gdyż suma powyższa stanowi szereg zaliczek, z których, jak dotąd, wojskowy okręgowy Zakład gospodarczy wykazał się z ich wypłacenia. Nie ulega wątpliwości, iż porucznik Wereszczyński, na stanowisku oficera kasowego, jak z dotychczasowych dochodzeń wynika, dopuścił się nadużyć. Kontrola ministerjalna, która nieustannie sprawdza całokształt gospodarki pieniężnej wojska, sama wszczęła sprawę i prowadzi ją nadal w bardzo energicznem tempie.

Porucznik Wereszczyński — dodaje »Przegląd Wieczorny« — z pomocą spólników (jeden z nich był przebrany w mundur wysokiego oficera) już zdołał w biały dzień uciec z aresztu śledczego.

KOMUNIKACJA POWIETRZNA WARSZAWA-WILNO. W Wilnie utworzyło się towarzystwo polskie dla komunikacji powietrznej. Utworzona będzie linja Warszawa—Wilno, następnie zamierzone jest stworzenie linji pocztowej i towarowej Wilno-Ryga-Petersburg-Moskwa.

STOSUNEK KOŚCIOŁA EWANG. DO PAŃSTWA. W Łodzi odbyło się posiedzenie komisji ustawodawczej kolegjum ewangelickiego pod przewodnictwem ks. superintendenta jeneralnego Bursche'go. Komisja po długiej dyskusji opracowała projekt zasadniczej ustawy o stosunku kościoła ewangelickiego do państwa. Po przyjęciu ustawy przez Sejm będzie prawdopodobnie zwołany synod duchownych i świeckich przedstawicieli kościoła ewangelickiego celem wypracowania ustawy, dotyczącej wewnętrznego życia i organizacji kościelnej. Porozumienie, które doszło w Łodzi do skutku między Polakami a Niemcami, jest pierwszym krokiem do pokojowej i celowej pracy wszystkich odłamów społeczeństwa ewangelickiego w Polsce.

CZARA WŁADYSŁAWA IV. Ze Lwowa donoszą: W oknach księgarni Gubrynowicza i Syna przy ulicy Kilińskiego wystawiono fotografję złotej czary króla Władysława IV., która jest jedynym przedmiotem, wyraźnie przyznanym Polsce w traktacie pokojowym z Austrją w St. Germain. Czara ta znajduje się w Muzeum Narodowem w Wiedniu i była darem cara Michała Fjedorowicza. Po śmierci Władysława IV., wdowa po nim, królowa Cecylja Renata, córka cesarza Ferdynanda II., zawiozła ten puhar do Wiednia. Jak wiadomo, traktat w St. Germain wspomina tylko ubocznie w czterech miejscach o Polsce, a jednym z tych ustępów jest właśnie rewindykacja owej czary.

STRAJK KELNERÓW WE LWOWIE. Ze Lwowa donoszą 21 bm.: Strajk kelnerów trwa w dalszym ciągu. Na razie rokowania utknęły w punkcie martwym z powodu żądań kelnerów. Czas trwania strajku kelnerów i kucharzy nie da się wogóle przewidzieć, gdy właściciele kawiarń i restauracyj nie są skłonni do ustępstw, tembardziej, że — jak twierdzą — przyjęcie żądań strajkujących spowodowałoby z konieczności zupełną ruinę przemysłu gospodnio-szynkarskiego. Kelnerzy domagają się przyjęcia postulatów, że pełnomocnik gospodarza nie ma prawa kontrolowania tego, co w kuchni się dzieje. Panować ma tam wyłącznie kucharz. W każdym razie już dziś stwierdzić można, że wśród kelnerów istnieje znaczna liczba ludzi poważnych, mających już dość bezrobocia i strajku, i pragnących porozumienia.

Kawiarnie są w dalszym ciągu bez wyjątku zamknięte, natomiast wszystkie większe restauracje utrzymane są w pełnym ruchu. Obsługa jest wszędzie skrzętna i szybka, miejsca kucharzy zajmują żony i krewne właścicieli.

BISKUPEM-SUFRAGANEM W TARNOWIE mianowany został przez Stolicę Apostolską ks. dr Edward Komar, proboszcz w Suchej. Pierwszy w diecezji tarnowskiej biskup sufragan ur. się w 1872 r. w Koprzywnicy w Sandomierskiem, był po studjach w Rzymie wikarjuszem w Morawicy, następnie spirytualnym w seminarjum krakowskiem, potem proboszczem w Osielcu, wreszcie w Suchej.

NAPADY BANDYCKIE w poszukiwaniu dolarów mnożą się we wschodniej części Małopolski. W Woli Jakubowej w pow. drohobyckim napadło czterech zamaskowanych bandytów w ubraniach wojskowych na dom Iwana Wasiluka, którego syn Ilko świeżo wrócił z Ameryki. Bandyci pobili ciężko całą rodzinę Wasiluków i zrabowali 745 dolarów, 3000 kor. austr. i 5150 marek. Policja państwowa aresztowała wszystkich bandytów.

WYBÓR KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ W BIELSKU. (E. E.) Zamianowano komisję administracyjną m. Bielska na posiedzeniu tymczasowej komisji rządowej w Cieszynie. W skład jej wchodzi 10 Polaków: Wincenty Byrski, Stanisław Chmura, Tigna, Strzałkowski, Matusiak, Sojecki, dr Sporysz, dr Kobiela, Brzezowski, Obrzud i 20 Niemców. Jedno miejsce polskie socjalistyczne nie zostało obsadzone jeszcze skutkiem sprzeciwu przemysłowców niemieckich. — Wicekomisarzami mianowani zostali dr Kobiela i Niemiec Bartusek.

WYBUCH W KOPALNI. Na kopalni Mont Cenis koło Herne nastąpił straszny wybuch gazów podziemnych. Wskutek katastrofy zostało 68 zabitych i 73 rannych.

TRZĘSIENIE ZIEMI WE WŁOSZECH. Z Messyny komunikują, że odczuto tam silne trzęsienie ziemi, jak również w wielu miejscowościach Kalabrji.

CENNE WYKOPALISKA. Z Jerozolimy donoszą: Przy wykopaliskach w Askalonie wykopano część pałacu, wybudowanego przez Heroda Wielkiego, oprócz tego znaleziono części pomników Apollina, Wenery, Wiktorji i olbrzymią statuę króla Heroda Wielkiego.

ARTYSTKA POLSKA W AMERYCE. Jak donoszą dzienniki polskie z Ameryki, p. Korolewicz-Waydowa, znakomita nasza śpiewaczka operowa, święci w Stanach Zjednoczonych wielkie triumfy na estradach koncertowych. Pierwszy koncert odbył się w maju w Chicago w Orchester Hall (2600 osób). Program wypełniły pieśni Chopina, Paderewskiego, Niewiadomskiego. Piosenki wojenne, które Waydowa tak niezrównanie śpiewa. »Śpiewaczka nasza — pisze »Dz. Chicagowski«. — czuła się dobrze wśród nas i widać było, iż cieszyły ją te niemilknące, entuzjastyczne oklaski, te masy kwiecia, które jej ofiarowano i te zewsząd otaczające ją radosne, przyjazne oblicza, tedy wzajem darzyła nas hojnie naddatkami, nie żałując skarbów swoich«.

Synowa nieodżałowanej pamięci Heleny Modrzejewskiej, p. Felicja Modrzejewska ofiarowała p. Waydowej jeden z wieńców, ofiarowanych śp. Helenie z napisem »Szkoła dramatyczna warszawska — Helenie Modrzejewskiej«.

Drugi koncert p. Waydowej odbył się w Nowym Yorku 10 maja w »Aeolian-Hall« w przepełnionej sali, która na sam dźwięk dobrze znanego w Ameryce nazwiska pospieszyła powitać artystkę. Dochód z tego koncertu przeznaczyła Korolewicz-Waydowa na sieroty w Polsce. Około półtora miljona marek polskich wpłynęło na sieroty polskie, wedle obliczeń komitetu. Polonja amerykańska przyjmowała wszędzie p. Korolewicz-Waydową z wielkim entuzjazmem.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Jan Pisek, rodem z Krakowa, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw. 3508

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Środa, 22 bm.: »Eros i Psyche«.
Czwartek, 23 bm.: »Lady Frederic«.
Piątek, 24 bm.: »Eros i Psyche«.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Środa, 22 bm.: »Wilhelm Tell«.
Czwartek, 23 bm.: »Boccaccio«.
Piątek, 24 bm.: »Boccaccio«.
Sobota, 25 bm.: »Boccaccio«.
Niedziela, 26 bm. po poł.: »Królowa przedmieścia«, wieczorem »Rozwiedźmy się«.

REPERTUAR TEATRU »BAGATELA«.

Środa 22 bm.: »Porwanie Sabinek«.
Czwartek, 23 bm.: »Porwanie Sabinek«.
Piątek, 24 bm.: »Porwanie Sabinek«.
Sobota, 25 bm.: »Porwanie Sabinek«.
Niedziela, 26 bm. po poł.: »Pan Geldhab«, wieczorem »Porwanie Sabinek«.

REPERTUAR TEATRU »NOWOŚCI«.

Środa, 22 bm.: »Wróg kobiet«.
Czwartek, 23 bm.: »Wróg kobiet«.
Piątek, 24 bm.: »Wróg kobiet«.
Sobota, 25 bm.: »Wróg kobiet«.

Wdniu 16 b. m. robotnicy stolarscy w Krakowie rozpoczęli strajk bez żadnych rzeczywistych do tego powodów, nie czekając ostatecznego rezultatu pertraktacyj, jakie z majstrami rozpoczęli, albowiem mimo tego, że wspólne posiedzenie komisyj cennikowych majstrskich i robotniczych, które się odbyło we wtorek, 14 b. m., zakończono za obopólną zgodą tem, że we czwartek, dnia 16 b. m., zejdą się komisje celem dalszej pertraktacji, prowodyrzy w obawie, aby się i tym razem bez strajku nie obeszło, a temsamem ich wpływ na masy robotników nie zmalał, na zgromadzeniu robotników, które się odbyło dnia 13 b. m., wbrew przekonaniu lepszych robotników stolarskich, przeforsowali uchwałę strajkową.

Twierdzenie organizatorów strajku, jakoby robotnicy stolarscy od ośmiu miesięcy żadnej podwyżki nie dostali, jest świadomie kłamliwem, albowiem, gdy w grudniu 1920 roku robotnik stolarski zarabiał 20—30 Mkp. za godzinę pracy, to obecnie w miesiącu czerwcu robotnicy stolarscy zarabiali od 45—80 Mkp. za godzinę w dniówce, a w akordzie dochodzą zarobki robotników stolarskich do 130 Mkp. za godzinę.

Wobec braku robotników stolarskich, majstrowie zmuszeni są bez względu na to, czy zachodzi potrzeba, czy też nie, jeżeli tylko robotnik zagrozi odejściem, prawie co dwa tygodnie płace podwyższać, dlatego robotnicy do strajku uciekać się nie potrzebowali. Wybuch strajku przypisać przeto należy wszelkim innym powodom, a nie ekonomicznym.

Majstrowie tak, jak zawsze, tak i dzisiaj, skłonni są słusznym żądaniom robotników stolarskich zadośćuczynić, nie mogą się poddać jednakże dyktaturze paru osób, z robotnikami w pracowniach dawno już nic wspólnego nie mających.

Za Cech stolarzy i bednarzy
w Krakowie:
IGLIŃSKI.

8504

Teatr im. Słowackiego.

(„Rosmersholm" — „Hedda Gabler" — „Lady Frederick" — „Eros i Psyche").

Występy gościnne Ireny Solskiej.

Repertoar gościnnych występów Ireny Solskiej, wionął na szarzyznę życia teatru im. Słowackiego, tchnieniem szlachetnej sztuki. W czterech wielkich kreacjach a mianowicie w dwóch sztukach Ibsenowskich, w salonowej roli angielskiej amoxreuzy Manghama i poetycznej Psyche Żuławskiego, przypomniał się nam wielki talent jednej z najświetniejszych dziś polskich artystek i wskrzesił pamięć tych szlachetnych górnych wzruszeń, jakie przeżywał Kraków w latach przedwojennych, gdy wielka artystka, wychowanica krakowskiej sceny, w jednym z najświetniejszych okresów jego rozkwitu, przebywała między nami i dawała możność śledzenia stopniowego rozwoju tego talentu, który błyszczy dziś wszystkiemi zaletami aktorskiej intuicji i technicznego kunsztu. Wszystkie wymienione kreacje stworzyła Solska na scenie krakowskiej, w otoczeniu kolegów i koleżanek, których już dziś nie spotkała na tej samej scenie. Inaczej też zgoła musi wypaść sąd o tych jej kreacjach dzisiaj na tle innego zespołu i otoczeniu, aniżeli wówczas, gdy kreacje te rodziły się za dyrekcji Ludwika Solskiego i Kotarbińskiego. Podczas gdy wtedy były to próbne wzloty wielkiego talentu, niezupełnie dojrzałe artystycznie, obecnie podziwialiśmy skończone posągowe ich piękno, wydłutowane w najdrobniejszych szczegółach, naznaczowane piętnem indywidualizmu.

Zakres wypowiedzeń się tego talentu jest istotnie szeroki i przebogaty. W teatrze Ibsena zakreśla on szerokie koła pojęć, opartych o głęboko ujętą psychikę, prowadząc artystkę do potężnego wyrazu dramatycznego. Intuicyjne odczucie i skojarzenie harmonji linji, giestu i gry mimicznej, rysuje kontury kreacji, odpowiadający ponuremu nastrojowi koncepcyj Ibsena w Rosmersholmie i Heddzie Gabler. A ten styl subtelny i na wskróś własny, choć cokolwiek zmatowany, ale posiadający barwę i giętkość, o ile chodzi o wyraz i akcent w stopniowaniu napięcia uczuć, są to najwybitniejsze znamiona jej gry zawsze absorbującej uwagę i słodzącej w każdym szczególe gorączkowo.

Po Ibsenie rola Lady Frederick przyniosła odmianę typu kobiecego — subtelną i wyrafinowaną miłośnicę angielską, wielkoświatową damę, rozwijającą bogatą skalę niuansów psychicznych, utrzymanych w pogodnym, niemal groteskowym tonie. Typ to zbliżony do Miss Erlynne w »Wachlarzu lady Windermeere«, o rysach kosmopolitycznych, ujęty w przepyszne linje charakterystyki, drgający życiem i urokiem kobiecego czaru.

Na koniec Psyche w powieści scenicznej Żuławskiego — kameleonowa postać, dająca artystce pole do roztoczenia całego bogactwa środków, całej intuicji i skali odczuwania. W roli tej Solska nie ma współzawodniczki w polskim teatrze i nieprędko ją zapewne znajdzie. Rola dla niej w swoim czasie przez autora napisana, odczutą jest i oddana tą tem opanowaniem, na jakie zdobywa się talent, czujący pewny grunt do całkowitego wypowiedzenia się. Pełna melancholji i zachwytu królewna, tęskna pieśniarka, udająca się na poszukiwanie Erosa, sentymentalna mniszka, buntująca się przeciw pogwałceniu porywów ludzkich, wreszcie kochanka bankiera Blaksa — wszystkie te odmiany w grze Solskiej olśniewają skalą odczucia, napięciem dramatycznem, techniką wreszcie aktorską, która rysuje na makacie wzorzysty deseń koncepcji artystycznej.

Teatr imienia Słowackiego, w dzisiejszym swoim składzie, nie znalazł sił, któreby stworzyły odpowiedni w skali zespół dla świetnego gościa. To też uwaga publiczności koncentrowała się niemal wyłącznie na grze Solskiej, dla której reszta otoczenia stanowi tylko sztafaż i ramy obrazu. Z kompanji dotychczasowej utrwaliły się w pamięci, jako role, odpowiednio przez otoczenie ustawione, rola p. Feulde w »Lady Frederick«, bardzo ładnie i stylowo grana przez p. Nowackiego, Loewberg p. Brackiego, dawna kreacja p. Sosnowskiego dra Tesmana i Brack p. Jednowskiego w »Heddzie Gabler«.

Najwięcej trudu reżyserskiego widzieliśmy w »Erosie i Psyche«. Z obrazów tego pięknego dzieła najlepiej wypadły odsłony: »Pod krzyżem« i »Dzień dzisiejszy« — a na tle zespołu, obok gry Ireny Solskiej, uplastyczniała się w dosadnych konturach utrwalona rola Blaksa w jędrnej, doskonale skoncentrowanej grze p. Guttnera, którego talent rozwinął się bujnie i bardzo produktywnie w bieżącym sezonie.

W. Pr.

Z Sejmu.

Warszawa, 22 czerwca (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odesłano do komisji w pierwszem czytaniu ustawę o tymczasowem zaopatrzeniu pracowników kolejowych w b. zaborze austrjackim w razie nieszczęśliwego wypadku. Przyjęto następnie w drugiem czytaniu ustawę o **przymusowem wykupnie gruntów w obrębie miast**. Przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o likwidacji serwitutów pastwiskowych w Księstwie Cieszyńskiem.

Następnie Izba przyjęła wniosek, wzywający rząd, aby ze względu na ciężkie i niezwykłe położenie kościoła katolickiego w Chełmie — mając na uwadze tyle lat wytrwałej i bohaterskiej obrony wiary i polskości przez Chełmszczan **oddał na własność parafji chełmskiej** do dnia 1 października br. wszystkie budynki poklasztorne, przylegające do kościołów oraz plac pocmentarny znajdujący się w obrębie ogrodzenia.

Odesłano do komisji w pierwszem czytaniu ustawę o ratyfikacji konwencji między **Polską a Rumunją**.

Następne posiedzenie **we czwartek** o godzinie 4 popołudniu.

POSIEDZENIE KONWENTU SENJORÓW.

Warszawa, 22 czerwca (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się posiedzenie **konwentu senjorów**, na którem minister Steczkowski udzielił informacyj dotyczących **finansowego i ekonomicznego** położenia kraju. Minister Steczkowski stwierdził, że spadek waluty polskiej jest **przemijający**. Należy doprowadzić budżet do równowagi między dochodami i wydatkami zwyczajnemi a wówczas okaże się, że niedobór, jaki powstał z wydatków inwestycyjnych, stanowi jednocześnie **majątek państwa**.

Jeżeli rząd, Sejm i społeczeństwo działać będą pod tym kątem widzenia, to już w przyszłym roku budżet będzie normalny i przywróci **zaufanie dla gospodarki finansowej państwa**. Minister jest pewny, że uda mu się pokryć deficyt tegoroczny, a nawet **zmniejszyć ilość biletów P. K. K. P.** Dochody państwa rosną z miesiąca na miesiąc **w znacznej progresji**, mimo to potrzeba nam będzie znacznych **pożyczek wewnętrznych i zewnętrznych**.

Z liczb, przytoczonych przez p. Steczkowskiego, zasługuje na uwagę zestawienie procentu wydatków, pokrywanych dochodami w państwach europejskich i u nas. Pokrywają się dochodami wydatki w ilości 33 proc. w Niemczech, 32 proc. we Francji, 28 proc. we Włoszech, 20 proc. w Polsce. Anglja pokrywa 88 proc., ale system podatkowy jest tam taki, że wysokość podatku osobistego od dochodu **wzrasta automatycznie i w miarę powiększania** się wydatków państwa.

Pos. **Wierzbicki** domagał się, aby Sejm **uchwalił budżet przed ferjami i** aby uchwały powzięto na podstawie cyfr przedłożonych przez ministra skarbu drukowanego sprawozdania. Przeciw temu wnioskowi wypowiedzieli się **wszyscy obecni**. Pos. Diamand i Bauorowski zaproponowali, aby marszałek zwołał Sejm na posiedzenie **nadzwyczajne** za 2 lub tygodnie, po rozpoczęciu feryj, kiedy będzie już gotowe sprawozdanie drukowane, a to celem odbycia **pierwszego czytania**. Następnie obradowałaby w permanencji komisja **skarbowo-budżetowa**, aż do zwołania Sejmu na sesję jesienną. Wobec wątpliwości, jakie wzbudził ten wniosek, na propozycję pos. Kiernika postanowiono **odwołać się do klubów**.

Prezydent ministrów Witos do N. Z. L.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 czerwca.

Wczoraj znana prezydent ministrów Witos przesłał posłowi Dubanowiczowi na ultimatum Nar. Zjed. Lud. odpowiedź, w której przedstawiwszy w krótkich rysach przebieg obecnego przesilenia, oświadczył:

Dziś, gdy rząd jest skompletowany, uchwała N. Z. L. żąda niczego innego, jak **otwarcia ponownego przesilenia gabinetowego**, bez widoków szybkiego i pomyślnego załatwienia, jak uczą dotychczasowe doświadczenia, a ostatnio także doświadczenie zrobione przez p. prezesa. Na wszczynanie w tym czasie długotrwałych a może bezowocnych układów między stronnictwami nie pozwalało mi poczucie odpowiedzialności wobec państwa.

Jakkolwiek w zasadzie nie neguję korzyści, płynących z rozszerzenia podstaw rządu, czemu dałem wyraz wysuwając już przed miesiącem potrzebę koalicyjności, zdaje sobie sprawę, iż mimo to **stan przesilenia może zaistnieć**, jeżeli N. Z. L. zechce wyciągnąć konsekwencje, które zapowiada w swojej uchwale, wtedy jednakże odpowiedzialność za nie będzie wyraźnie umiejscowiona.

STANOWISKO KLUBU N. Z. L. — ODWOŁANIE MIN. SKULSKIEGO I WICEMINISTRA DĄBROWSKIEGO.

Po otrzymaniu powyższej odpowiedzi pos. Dubanowicz zwołał niezwłocznie **posiedzenie klubu Nar. Zjedn. Lud.** Po długiej dyskusji, która trwała kilka godzin, zdołano uchwalić pierwszą część proponowanej przez prezydjum klubu rezolucji. Uchwała ta zawiera **odwołanie p. Skulskiego i Dąbrowskiego** z rządu.

O powziętej uchwale pos. Dubanowicz **zawiadomił** bezzwłocznie, jeszcze w czasie trwania plenarnego posiedzenia, premjera. Wkrótce potem **p. Skulski i Dąbrowski wręczyli premjerowi swoje rezygnacje na piśmie**.

O godz. 9 wieczorem rozpoczął się dalszy ciąg posiedzenia klubu Nar. Zjedn. Lud., celem przedyskutowania dalszych punktów, proponowanej przez prezydjum klubu rezolucji. — Posiedzenie to do chwili otrzymania ostatnich depesz (godz. 1.30) nie skończyło się.

Przypuszczać można, że ostateczne rozstrzygnięcie na niem **nie zapadnie**.

ZMIANA NA STANOWISKU KOMISARZA POLSKIEGO W GDAŃSKU.

»Monitor Polski« podaje: Naczelnik państwa postanowieniem z dnia 21 czerwca roku bieżącego odwołał p. Macieja **Biesiadeckiego** ze stanowiska komisarza jeneralnego rządu Rzeczypospolitej polskiej w Gdańsku i mianował na to stanowisko p. Leona **Plucińskiego**, podsekretarza stanu w ministerstwie byłej dzielnicy pruskiej.

POSEŁ POLSKI W CHARKOWIE.

Warszawa, 22 czerwca (Tel. wł.) Rząd Ukrainy sowieckiej zawiadomił rząd polski, że udziela swego agrement **p. St. Hemplowi na posła polskiego w Charkowie**.

Różne wiadomości polityczne.

STARCIE NA GRANICY RUMUŃSKO-BUŁGARSKIEJ. Przy próbach przekroczenia rumuńskiej granicy przez bulgarskie bandy przyszło do starcia, w czasie którego zabity został jeden rumuński podoficer żandarmerji.

SPÓR TROCKI—LENIN. »Morning Post« donosi z Rewla, że spór między Leninem a Trockim zaostrza się. Rozdźwięk rosyjskiej partji komunistycznej powiększa się. Sowiety tracą szybko władzę. Lada chwila należy oczekiwać ważnych wypadków.

PRZEDSTAWICIEL RZĄDU SOWIECKIEGO W BERLINIE. »Morgen« donosi z Berlina: Były przedstawiciel rządu sowieckiego w Berlinie Kopp przybył ponownie do Berlina i obejmie z powrotem agendy. Przybycie jego było niespodzianką dla berlińskich sfer dyplomatycznych oraz dla miejscowych komunistów.

DYMISJA GABINETU W HOLANDJI. Wedle doniesień z Amsterdamu, miał gabinet holenderski podać się do dymisji, skutkiem odrzucenia ustawy o zbrojeniu.

DYMISJA GABINETU WŁOSKIEGO. Z Rzymu donoszą pod datą 18 bm.: Wobec tego, że Izba odrzuciła zasadniczo artykuł projektu, dotyczącu nowej organizacji wojskowej, gabinet podał się do dymisji.

ROZRUCHY W BARCELONIE. W Barcelonie przyszło do nowych zajść i zamachów, których ofiarą padły trzy osoby, między innemi sekretarz federacji robotniczej. Stan zdrowia prezydenta miasta, do którego strzelano, jest zadowalniający.

Dział ekonomiczny.

* **ORGANIZACYJNE WALNE ZGROMADZENIE SPÓŁKI AKCYJNEJ POD FIRMĄ: »EMIL KUŹNICKI«**, fabryka tektury dachowej, produktów chemicznych i asfaltu w Oświęcimiu, Spółka akcyjna«.

W dniu 15 czerwca 1921 roku odbyło się w Brzezince koło Oświęcimia w biurach firmy Emil Kuźnicki i Spółka organizacyjne walne zgromadzenie spółki akcyjnej pod firmą: »Emil Kuźnicki, fabryka tektury dachowej, produktów chemicznych i asfaltu w Oświęcimiu, Spółka akcyjna«. Założycielami nowej Spółki akcyjnej są: Polski Bank przemysłowy, filja w Krakowie, oraz firma Emil Kuźnicki i Spółka w Oświęcimiu.

Nowa Spółka ukonstytuowała się z pełno wpłaconym kapitałem akcyjnym w wysokości Mkp. 12,000.000.—.

Do Rady zawiadowczej wybrano pp.: Emila Kuźnickiego, dyrektora Tadeusza Filippiego, wicedyrektora Aleksandra Osta, dyrektora dra Marjana Niemczewskiego, dyrektora Joachima Liebermanna, dyrektora Joachima Adlera, inżyniera Wilhelma Schweitzera, oraz Felicjana Mierzejewskiego.

Dyrektorami Spółki mianowani zostali pp.: Joachim Liebermann i Joachim Adler, rewizorami zaś pp.: Elkan Schoonberg i Witold Skarżyński, a ich zastępcami pp.: Edward Jaśkiewicz i Szymon Nichthauser.

Spółka akcyjna wyrabiać będzie tekturę dachową, asfalt, przetwory chemiczne, artykuły izolacyjne, oraz wykonywać będzie roboty izolacyjne, krycia dachów, ulic i chodników, nabywać i fruktyfikować patenty, licencje i t. p.

Spółka zakupiła od dotychczasowej firmy Emil Kuźnicki i Spółka w Oświęcimiu będącą w pełnym ruchu fabrykę wraz z całym urządzeniem i inwentarzem. 3502

* **KREDYT DLA RĘKODZIELNIKÓW.** Komisja kredytowa obwodu krakowskiego dla drobnego przemysłu i rękodzieła (Rynek główny 30) na dwudziestem siódmem posiedzeniu w dniu 16 czerwca b. r. przyznała 13 drobnym przemysłowcom, względnie rękodzielnikom, kredyt ulgowy w łącznej kwocie 7,050.000 Mkp.

* **NOWA PODWYŻKA CEN WĘGLA.** Biuro prasowe ministerstwa przemysłu i handlu donosi: Koszt zakupu jednej tony węgla przez państwowy Urząd węglowy wynosił w ciągu ostatnich pięciu miesięcy przeciętnie 3.660 marek, a średnia cena sprzedaży 2.850 marek, przyczem koszt zakupu węgla górnośląskiego wynosił 4.500 marek, a koszt zakupu węgla krajowego 2.650 marek, łącznie z podatkami, plus 15 marek na podatek sejmikowy, oraz utrzymanie państwowego Urzędu węglowego i plus 135 marek na rezerwę. Na początku czerwca b. r. podniesione zostały ceny sprzedażne węgla, przeciętnie o 25 procent. Dalsza zwyżka cen węgla jest nie do uniknięcia. Na konjunkturach dla naszego przemysłu zwyżka ta wobec cen, jakie płaci za węgiel przemysł za granicą, odbić się w znaczniejszym stopniu nie powinna.

* **O PODNIESIENIE PRODUKCJI ROPY.** Wydział geologiczny państwowej dyrekcji przedsiębiorstw górniczych przeprowadzi w najbliższym czasie próby podniesienia produkcji ropy na terenach, częściowo wyczerpanych i zawodnionych przez wtłaczanie gazu ziemnego w szyby, umieszczone w źródłach, dzięki czemu produkcja ropy w szybach tych jest wogóle możliwą, lub też znacznie się podnieśći.

ZJAZD KOLEJARZY POLSKICH W WARSZAWIE uchwalił domagać się podwyższenia mnożnika o 50 procent, postawił także inne żądania ekonomiczne. Żąda odpowiedzi do środy.

* **ZASTAWY ASYGNAT POŻYCZKI 1918 R.** Polska Kasa Pożyczkowa donosi, że przystępuje obecnie do realizacji wszystkich 5 proc. asygnat Polskiej Pożyczki Państwowej 1918 roku, zastawionych we wszystkich oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i dotychczas niewykupionych. Osoby, pragnące zamienić wspomniane asygnaty na 5 proc. długoterminową Pożyczkę państwową 1920 roku, będą mogły to uskutecznić, o ile niezwłocznie przedstawią kwity, zastawione we właściwych oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

ŻĄDANIA ZECERÓW WE LWOWIE. Zecerzy lwowscy po ostatniej podwyżce 40 procent, zażądali nowej podwyżki 60 procent.

STRAJK ROLNY W KS. CIESZYŃSKIEM. Jak wczoraj donieśliśmy w dziale ekonomicznym, wybuchł 16 bm. na wielkiej części folwarków Ks. Cieszyńskiego strajk służby folwarcznej w połączeniu z sabotażem. O uposażeniu obecnem parobków i ich żądaniach podaje »Dziennik Cieszyński« następujące informacje:

Żonaci parobcy, których na folwarkach jest najwięcej, pobierają rocznie: W gotówce do 10.800 mk.; w zbożu — 10 q. po 3000 mk., to jest 30.000 mk.; 4 cetnary metr. ziemniaków po 600 mk., to jest 2.400 mk.; 1.400 metr. kw. pognojonego i uprawionego pola pod kartofle, to jest 5.600 mk.; 365 litrów mleka po 25 mk., to jest 9.125 mk.; 24 q węgla po 500 mk., to jest 12.000 mk.; 4 metry kub. drzewa po 800 mk., to jest 3.200 mk.; 20 litrów nafty po 12 mk., to jest 240 mk. — razem 78.365 mk. polskich rocznie. Żądają zaś następującej poprawy: 12.000 mk. w gotówce, 14 q zboża, to jest 42.000 mk.; 2.1000 metr. kw. pola obsadzonego kartoflami, to jest 8.400 mk.; 1.460 litrów mleka, to jest 36.500 mk.; węgla i drzewa w dotychczasowej ilości, to jest 15.200 i 24 litrów nafty, tj. 288 mk. — razem 114.388 mk.

Prócz tego otrzymuje parobek wolne mieszkanie z drzewnią, kurnikiem i chlewikiem dla świń i, o ile parobek ma rodzinę, dziennie drugi litr mleka za 5 mk. Prócz tego trzyma większa część parobków kozy i króliki, dla których jeszcze nigdy nie zakupiono strawy, przez co jednak jego dochody powiększają się jeszcze bezprawnie. Wynika z tego, że parobek taki pobiera płacę równą płacy urzędnika II rangi w mieście przy 10-letniej służbie.

Nowe te żądania stawia Związek robotników rolnych już w 3 tygodnie po zawarciu prawnem obopólnego układu i jeneralnym strajkiem odpowiada na odmowę na te żądania, które są nie do spełnienia. Zaznaczyć należy, że wielka część robotników rolnych zadawala się warunkami, osiągniętemi przed 3 tygodniami i podpisanemi przez obie dwie strony, a strajkują jedynie żywioły, prowadzone przez przywódców, którym zależy widocznie na szerzeniu rozstroju.

* **MARKA POLSKA NA GIEŁDZIE ZACHODNIO-EUROPEJSKIEJ.** — W pierwszej połowie czerwca wahania marki polskiej na giełdach zachodnio-europejskich były znaczne. Pewnem jest, że do spadku jej przyczynia się nie tylko Berlin, Frankfurt, Genewa, lecz i arbitraż niektórych sfer warszawskich. Sfery te, pracując bezpośrednio z miastami zachodu, pozostawiają swoim korespondentom swobodę dawania marki polskiej po cenie, jaką da się uzyskać. W pierwszych dniach czerwca, gdy w Londynie marka stała jeszcze 4500—4600, Berlin oflarowywał ją telegraficznie swoim korespondentom londyńskim po 4700—4800, a Warszawa dokonywała tranakcyj po 4900 i wyżej. — Operacje bezpośrednie między Warszawą i giełdami zachodnio-europejskiemi są jednak małe. Większość transakcyj przechodzi przez Gdańsk. Rynek w początkowych tygodniach czerwca stawał się chwilami tak ograniczonym, że nie można było ulokować w Paryżu lub Londynie kilkuset tysięcy marek polskich dziennie. Po bardzo niskich cenach brał więc markę polską głównie Berlin. Rynek londyński stał się tak ograniczonym, że podczas gdy w zeszłym roku o tymsamym czasie można było naraz ulokować 10 do 15 miljonów, co przy kursie 750 równało się 12.5 do 20.000 funtów szterlingów, obecnie trudno jest ulokować miesięcznie więcej, niż 20—25 miljonów marek polskich, to jest 4—6000 funtów.

Poważne firmy bankowe w City londyńskiem są zdania, że nawet drobny wysiłek ze strony rządu polskiego mógłby w znacznym stopniu pomóc jeżeli nie w kierunku polepszenia się, to przynajmniej stabilizacji marki polskiej na giełdach zagranicznych. Przed dniem 10 czerwca notowania marki polskiej były: 5.000 w Londynie, 44 w Genewie i 102 w Paryżu.

Wiadomości giełdowe.

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Wczorajsze zebranie stało znów pod znakiem niskiego stanu marki naszej i jakkolwiek zareagowało w dziale dewiz podrożeniem tychże — na rynku papierów dywidendowych stwierdziło nie po raz pierwszy swą nieczułość na fakty, które gdzieindziej zwykły wpływać na ten lub ów stan usposobienia. Akcje przemysłowe i handlowe były nadal w minimalnych obrotach przy usposobieniu niejednolitem i kursach niewiele zmienionych. »Zieleniewski« zyskały 100 punktów, »Polska Nafta« 75, »Parowozy warszawskie« 50, »Polski Glob« słabsze o 100 punktów, »Siersza górnicza« 50, inne przy kursach niewiele zmienionych. »P. T. H.«, pierwsze trzy emisje, miały wczoraj po strąceniu kuponów kurs 1200.

Akcje bankowe i papiery publiczne bez ruchu.

Na rynku dewiz po przejściowej zniżce znów tendencja mocna. Kursy nadal nie notowane. Dolary podskoczyły znów do 1550—1580, marki niemieckie 22½, korony czeskie 21½, austrjackie 21'25.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 21 czerwca 1921

	ofiar.	żąd.
Bank Małopolski	650'—	700'—
Ziemski Bank Kredytowy	700'—	750'—
Polskie Tow. handlowe I—III	1150'—	1250'—
Transakcja		1200'—
Polskie Tow. handlowe IV	900'—	1000'—
Transakcja	950'—	970'—
Handl. Spółka akc. »Impex«	450'—	550'—
Transakcja	500'—	490'—
»Polski Glob«	1300'—	1500'—
Transakcja		1400'—
Żegluga Polska	575'—	625'—
Zieleniewski	7600'—	8100'—
Transakcja	7700'—	7900'—
Warsz. Ska akc. bud. parow.	1900'—	2000'—
Transakcja	1900'—	2000'—
»Lemiesz« fabryki maszyn roln.	5900'—	6100'—
»Trzebinia« fab. masz. i narz. rol. I-III	3400'—	3600'—
»Trzebinia« fab. masz. i narz. rol. IV	3200'—	3400'—
»Automotor« fabryka samochodów	2300'—	2500'—
»Gorka« fabryka cementu	8000'—	8500'—
Gal. akc. zakłady górn. Siersza	5700'—	5900'—
Transakcja	5750'—	5800'—
»Tepege« Tow. dla przeis. gór.	7500'—	8200'—
Polska Nafta	1800'—	2000'—
Transakcja	1900'—	2000'—
Elektrownia w Sierszy	2100'—	2300'—
Transakcja	2200'—	2225'—
»Oikos« T. A.	4000 —	4200'—
»Pozet« Powsz. zakłady bud.	1000'—	1100'—
Fabr. przetw. tłuszcz. w Trzebini	2500'—	2700'—
Transakcja		2600'—
»Krakus« Zjedn. fab. przetw. wysk.	3400'—	3600'—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3000'—	3300'—

GIEŁDA WARSZAWSKA z 21 bm.: Obligacje m. Warszawy 6% 1915-16 żądano 242, poszukiwano 237, 5% z 1917 żądano 115, poszukiwano 110, listy zastawne 4½% ziemskie za 100 rubli trans. 263—262, żądano 265, poszukiwano 260, 5% Warszawy żądano 342, poszukiwano 337, 4½% Warszawy żądano 320, poszukiwano 315.

Waluty: Dolary St. Zjedn. gotówka sprzedaż 1375, kupno 1325, franki francuskie czeki sprzedaż 115, kupno 112, marki niemieckie gotówka sprzedaż 20, kupno 19'75, ruble carskie setki 530, ruble carskie 500-tki 285, dumskie 1000 eki 70'50.

Akcje warszawskie: Bank dyskontowy w Warszawie 1—4 emisja 2200—2300, Bank handlowy 1600—1625, 5 emisja 1600, Kredytowy warszawski 2200, Warszawskie Tow. kopaln węgla i zakł. hutn. 13600—13300, Lilpop-Rau-Loewenstein 3760—3625—3725, Rudzki 22500—23000, Starachowice 1—2 emisja 8250—7920—3035, Tow. zakładów żyrardowskich 37800—37750, Handel i żegluga 1—4 emisja 2675—2800, Borkowski 1680-1700, Bracia Jabłkowscy 1—5 emisja 1900—1950, Firiev z 1921 r. 8500—8000, Warszawska fabryka cukru 11600—11300, Zawiercie 37000—38800, Polska Nafta 1—3 emisja 1850—1900, Przemysł drzewny 1675—1775, Przemysł i handel 1—6 emisja 1400, Ostrowieckie zakłady 8400—8200—8275.

GIEŁDA WIEDEŃSKA z 21 bm.: Renta majowa 106, austr. renta koronowa 105'50, renta lutowa 106, węgierska renta koronowa 303'50, losy tureckie 3830, priorytety kolei południowej 3250, Anglobank 1758, Bankverein 1315, Bodenkredit 2640, austr. Zakład kredytowy 1610, Bank depozytowy 888, Laenderbank 2500, Merkury 1105, Unionbank 1205, Bank obrotowy 325, Živnostenska 3705, Kolej północna 20000, Lwów-Czerniowce 4550, Kolej austr. 4870, Kolej południowa 2400, Alpiny 6300, Berg und Huetten 11000, Krupp 1600, Huta Poldi 4800, Praskie tow. przem. żel. 12950, Rima 5190, Skoda 4220, Zieleniewski 3900, Apollo 6050, Fanto 27450, Gal. Karpaty 16800, Galicja 38000, Siersza 9600.

Kursa dewiz: Amsterdam 23950, Zagrzeb 47275, Belgrad 1889, Berlin 991, Bruksela 5540, Budapeszt 282½, Bukareszt 1072'50, Kopenhaga 11725, Londyn 2590, Medjolan 348, Nowy York 661, Paryż 5630, Praga 944'25, Sofja 717½, Sztokholm 15320, Warszawa 43'50, Zurych 1670, dolary 675, belgijskie 5500, bułgarskie 712'50, duńskie 11625, marka niemiecka 991, angielskie 2570, francuskie 5605, holenderskie 22850, włoskie 3450, norweskie 9700, polskie 45'50, rumuńskie 1071'25, szwedzkie 15170, szwajcarskie 11650, czeskie 942'50, węgierskie 284'25.

GIEŁDA PRASKA z 21 bm.: Berlin 103'37½, Warszawa 4'32½, marka niemiecka 101'37½, marka polska 4'32 5/10.

GIEŁDA BERLIŃSKA z 21 bm.: Dolary 168'88, belgijskie 55, funty 261'75, francuskie 506, włoskie 352, polskie 4'75, czeskie 95'27½, austrjackie stare 15'45, stemplowane 9'75, rumuńskie 111'75, szwajcarskie 180'75.

GIEŁDA SZWAJCARSKA z 21 bm.: Berlin 8'47½, Holandja 196'25, Nowy York 589, Londyn 22'26, Paryż 47'95, Medjolan 29'80, Bruksela 8'15, Kopenhaga 2'45, Sztokholm 4'65, Warszawa 0'40.

GIEŁDA PARYSKA z 21 bm.: Renta francuska 3% 56'57, 4% renta francuska 66'50, 5% renta francuska 82'70, 4% zjednoczone tureckie 36'50, Bank parysk. 1250, Kredyty lyońskie 1315, Kanał sueski 4540, Baku 2380, Lainosow 423, Malcew 238, Le Naphte 33?, Rio Tinto 1355, De Beers 459, Goldfillds 39'25, Tanganika 54'50, Randmine 99, Lombardy 86, konsole rosyjskie 22.

GIEŁDA LONDYŃSKA z 21 bm.: 2½% konsole angielskie 45'62, 5% argentyńskie 93, 4% brazylijskie 44, 4% japońskie 61, 5% meksykańskie 61'50, 3% portugalskie 26, 5% rosyjskie 15, Baltimore and Ohio 9, Canada Pacific 46, Pensilwanja 45, Southern Pacific 150, U. S. Steel Corp. 97, Rio Tinto 29, De Beers 9'62, Goldfillds 3/16, Randmine 2'3/16.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
NAKŁADEM
WYDAWNICTWA „NOWEJ REFORMY"
Spółki z ogr. odp.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji)

†

JULJAN MACIOŁOWSKI

Dyrektor szkół, Radca miejski, Uczestnik powstania z roku 1863

przeżywszy lat 80, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 20 czerwca 1921 r.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

przy zwłokach odprawionem zostanie we czwartek, dnia 23 b. m., o godzinie 10 rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacja do grobu rodzinnego.

Na te smutne obrzędy stroskana żona wraz z dziećmi i wnukami zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych. Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego

†

Dr HENRYK SZARSKI

Sodalis Marianus

kupiec, b. I. wiceprezydent miasta Krakowa, b. starszy Kongregacji kupieckiej i t. d.

przeżywszy lat 66, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 21 czerwca 1921 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby l. 6 w Rynku głównym na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we czwartek, dnia 23 b. m., o godzinie 3 po południu.

Na ten smutny obrzęd żona, dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie w sobotę, dnia 25 b. m., o godzinie 10 rano w kościele N. P. Marji. Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego

Intendentura Okręgu Generalnego w Krakowie.

L. 29838/Żywn. 3499 1 3

Konkurs na dostawę mięsa.

Intendentura Okręgu Generalnego w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na dostawę bitego mięsa wołowego i częściowo wieprzowego dla wszystkich formacyj, szpitali i zakładów wojskowych, mięsa cielęcego zaś tylko dla szpitali, stacjonowanych w poszczególnych miejscowościach krakowskiego Dowództwa Okręgu Generalnego, w czasie od dnia 15 lipca do 31 grudnia 1921 r., z prawem regulowania cen co miesiąc.

Reflektuje się na mięso najlepszej jakości z odbiorem loco jatka, przyczem ilość dodanego podrobiu, jednak bez łbów bydlęcych i cielęcych, które są od dostawy wykluczone, może wynosić najwyżej pięć procent dziennej dostawy mięsa. O wysokości zapotrzebowania mięsa dla danej załogi można zasięgnąć informacyj w odnośnych wojskowych zakładach gospodarczych. Szczegółowe określenie warunków dostawy nastąpi przed zawarciem umowy, na podstawie wyniku niniejszego konkursu.

Ostemplowane oferty na dostawę całego zapotrzebowania lub części tegoż dla wszystkich formacyj, zakładów i szpitali wojskowych danego garnizonu lub też tylko dla pewnych formacyj, względnie na poszczególne miejscowości, należy wnosić w terminie do dnia 4 lipca b. r. godz. 12 tej w południe w zamkniętych i opieczętowanych kopertach, z napisem: „Oferta na dostawę mięsa do L. 29838/Żywn." do Intendentury Okręgu Generalnego w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 12, lub też do poszczególnych wojskowych zakładów gospodarczych w danej miejscowości. Do oferty dołączyć należy dowód złożenia wadjum w gotówce lub papierach wartościowych, w wysokości pięć procent od wartości, oferowanej miesięcznie dostawy mięsa, które to wadjum należy składać: w Krakowie w kasie komisji gospodarczej wojskowego okręgowego zakładu gospodarczego przy ulicy Bosackiej, na prowincji zaś w kasach odnośnych wojskowych zakładów gospodarczych.

Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w Intendenturze Okręgu Generalnego w Krakowie dnia 8-go lipca 1921 r. o godzinie 4-tej po południu, poczem o wyniku konkursu zostaną interesowani niezwłocznie uwiadomieni.

Za szefa Intendentury
Ig. Müller mjr.

Drukarni Mieraciel w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.